

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
25.05.2026

Nr 119 (5877)
Nakład: 4.470 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. Ratusz planuje zaciągnąć wielomilionowy kredyt **str. 3**

Kraj. Zarzuty wobec dwóch osób za pobicie 12-latka **str. 4**

Słupsk. Dwie firmy chcą dostarczyć nowe autobusy dla MZK **str. 3**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



PRZEPISY TRANSKRYPCJA MAŁŻEŃSTW JEDNOPLCIOWYCH

Słupski USC czeka na wytyczne

Patryk Czerwiński
Słupsk

Urząd Stanu Cywilnego we Wrocławiu dokonał pierwszej transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa jedнопłciowego, co jest konsekwencją orzeczenia TSUE z listopada 2025 roku. Urząd Miejski w Słupsku informuje, że na razie brak szczegółowych wytycznych w tej sprawie, a kwestie te pozostają przedmiotem rozbieżności interpretacyjnych. Urząd rekomenduje składanie wniosków po wejściu w życie odpowiedniego rozporządzenia i deklaruje, że gdy pojawią się jednoznaczne regulacje, niezwłocznie zacznie dokonywać transkrypcji. Do tej pory odrzucono już jeden wniosek.

Kilka dni temu Urząd Stanu Cywilnego we Wrocławiu dokonał pierwszej transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa jedнопłciowego. To za sprawą orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 25 listopada 2025 roku oraz linii orzeczniczej polskich sądów. TSUE w sprawie C-713/23 uznał, że odmowa uznania małżeństwa



Słupski ratusz czeka na regulacje dotyczące transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa jedнопłciowego

stwa dwóch obywateli Unii Europejskiej tej samej płci, które zostało legalnie zawarte w innym państwie członkowskim, stanowi naruszenie unijnego prawa.

Jak się dowiedzieliśmy w słupskim ratuszu Urząd Stanu Cywilnego w Słupsku na bieżąco monitoruje sytuację prawną.

- W tej sprawie, jak i w każdej innej sprawie z zakresu rejestracji stanu cywilnego, stosujemy obowiązujące przepisy prawa polskiego, które określają zakres i sposób działania organu administracji publicznej - przekazała Monika Rapacewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Dodała, że na obecnym etapie brak

jest jednak szczegółowych wytycznych lub regulacji wykonawczych odnoszących się do sposobu postępowania w tego rodzaju sprawach. Kwestie wynikające z orzecznictwa nadal pozostają przedmiotem analiz oraz rozbieżności interpretacyjnych.

Urząd rekomenduje, aby ewentualne wnioski o wpis zagranicznych aktów małżeństwa osób tej samej płci były składane po wejściu w życie rozporządzenia dostosowującego wzory dokumentów z zakresu rejestracji stanu cywilnego.

- Pozwoli to na zapewnienie jednolitej treści aktów małżeństwa oraz ograniczenie wątpliwości wynikających z obecnych uwarunkowań prawnych, technicznych i rozbieżności w orzecznictwie - tłumaczy rzeczniczka.

Słupski USC pozostaje w stałym kontakcie z Pomorskim Urzędem Wojewódzkim. Kierownik urzędu na bieżąco monitoruje aktualny stan prawny oraz orzecznictwo sądowe.

- Z chwilą wprowadzenia jednoznacznych regulacji prawnych, określających sposób postępowania w tego rodzaju sprawach, urząd niezwłocznie będzie dokonywał transkrypcji zagranicznych aktów małżeństwa osób

tej samej płci i dostosuje swoje działania do nowych obowiązujących norm prawnych - deklaruje Urząd Miejski w Słupsku.

Ratusz udostępnił informację publiczną dotyczącą transkrypcji aktów małżeństwa zawartych przez pary jedнопłciowe. Z nich wynika, że w Słupsku złożono już jeden wniosek o dokonanie transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa zawartego przez pary jedнопłciowe, ale wydano decyzję odmawiającą.

Miasto poparło ją art. 2 ust. 6 w związku z art. 103 ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego (kierownik Urzędu Stanu Cywilnego odmawia rejestracji zdarzenia (transkrypcji), jeżeli wnioskodawca nie przedstawi dokumentu potwierdzającego to zdarzenie, lub jeśli jego rejestracja w Polsce byłaby sprzeczna z podstawowymi zasadami porządku prawnego RP - dop. red.) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego.

Tym samym Urząd Miasta nie zawiesił żadnego postępowania w tej sprawie w okresie od 1 stycznia 2025 roku do dnia udzielenia odpowiedzi. ©

REKLAMA

0911449074

OKULISTYKA SAŁUS

LASEROWA KOREKCJA WZROKU
LECZENIE STOŻKA ROGÓWKI
USUNIĘCIE ZAĆMY



informacje / rejestracja: tel. 607 150 959

www.klinikasalus.pl

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Polskie szynka i sery ruszyły na podbój Tokio, Montrealu i Maroka
- Budują nowe hotele, choć pokoje stoją puste. Branża mówi o absurdzie

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Prof. Lewicki: Nie rozumiem, dlaczego Amerykanie tak postąpili w sprawie Ziobry

Dorota Kowalska
Rozmowa

z prof. Zbigniewem Lewickim, politologiem, amerykańskimi

Co kierowało administracją Trumpa, która zdecydowała się na udzielenie schronienia Zbigniewowi Ziobrze?

To jest coś niebywałego! Czytam informację, którą podała Reuters, że była to decyzja zastępcy sekretarza stanu i muszę powiedzieć, że zaskoczyło mnie to ogromnie. Co więcej, Reuters pisze też, że ta decyzja zastępcy sekretarza stanu została podjęta pod wpływem opinii ambasadora amerykańskiego w Warszawie. Jeżeli to jest prawda, to nie wiem, co o tym wszystkim myśleć. Nie przesądzam, nie mam prawa, o winie czy niewinności byłego ministra, ale wiadomo, że jeżeli toczy się postępowanie sądowe czy prokuratorskie, to człowiek, który ucieka przed tym postępowaniem, przyspina się pośrednio do winy. Więc jeżeli rzeczywiście to prawda, że decyzję podjął zastępca sekretarza stanu, to jest to nieprawdopodobny polityczny skandal. Ciekawe, jak na to zareaguje polski minister spraw zagranicznych, który swego czasu powoływał się, jeśli dobrze pamiętam, na rozmowę z ambasadorem Rose'em na ten temat. Więc ciekawi mnie dalszy rozwój sytuacji, ale to wstrząsająca wiadomość.

Wstrząsająca, dlaczego? Bo świadczy o tym, że ktoś się miesza w polskie sprawy?

Tak. Świadczy o tym, że wysoki urzędnik demokratycznego państwa uważa za możliwe udzielenie pomocy osobie, która ucieka przed wymiarem sprawiedliwości, bo to jest ucieczka przed wymiarem sprawiedliwości, nie przesądzając o wyroku sądowym, ale toczy się postępowanie prokuratorskie, śledczy chcą postawić panu Ziobrze dwadzieścia sześć zarzutów. Być może wszystkie zostaną obalone w sądzie, tego nie można wykluczyć, ale dopóki



FOT. ARCHIWUM PIP

Zbigniew Lewicki: - Nie ma wątpliwości, że amerykańscy wojskowi nie docenili siły militarnej Iranu.

to postępowanie się toczy, to osoba, która nie stawia się u prokuratora i ucieka z jednego kraju do drugiego, do trzeciego, jest uciekinierem przed prawem. I to w amerykańskich realiach tak jest odbierane. Więc nie rozumiem, dlaczego Amerykanie tak postąpili. No chyba że są dodatkowe elementy, których się jakoś tam domyślam, ale o których nie będę mówił.

Ale jakie to argumenty?

To jest domysł i to bardzo daleko idący, kto w Stanach Zjednoczonych mógłby mieć interes pomocy polskiemu ministrowi.

Kto?

Nie będę o tym mówił. Koniec kropka.

Dobrze, wojna z Iranem to porażka Donalda Trumpa?

To nie jest zwycięstwo Ameryki. Nie ma wątpliwości, że amerykańscy wojskowi nie docenili siły militarnej Iranu. Oczywiście Ameryka tego konfliktu nie przegrała i nie może przegrać, ale długotrwały i skuteczny opór Iranu jest zaskoczeniem chyba dla wszystkich i źle świadczy o amerykańskim wywiadzie wojskowym. Nie o samym Trumpie. On przecież musi polegać na tym, co dostaje

od ludzi odpowiedzialnych za pewne kwestie. Ale jest to porażka administracji, wizerunkowa na pewno. A militarnie „niezwykłość”, jeśli mogę tak to określić.

Kto Trumpa namówił na tę wojnę? Benjamin Netanjahu?

Netanjahu na pewno do tego dążył, ponieważ Izrael ma prawo czuć się zagrożony przez fakt, że Iran konstruuje bombę atomową. Skoro takie państwo jak Iran, które ma ropę, nie potrzebuje energii jądrowej, poświęca tyle czasu i tyle pieniędzy na oczyszczanie uranu, żeby stworzyć bombę atomową, to tylko po to, by jej użyć. Przeciwno komu może tej broni użyć? Przeciwno Arabii Saudyjskiej bądź przeciwko Izraelowi. W związku z tym w interesie Izraela leży niedopuszczenie do tego, by Iran tę bombę ostatecznie stworzył. Zresztą powiem szczerze, też czuję się bezpieczniejszy jako mieszkaniec Ziemi, jeżeli Iran nie ma bomby atomowej, ponieważ, powtarzam, on byłby zdolny jej użyć. Chiny nie, Indie nie, Pakistan nie. To są odpowiedzialne państwa. Iran jest państwem chaotycznie zarządzanym. W związku z tym ktoś mógłby taką decyzję podjąć. A jak użyto by pierwszej bomby atomowej, to następnych użyto by chwilę później.

Kto jeszcze oprócz Netanjahu mógł wpływać w tej kwestii na Donalda Trumpa?

Myślę, że w Stanach Zjednoczonych jest bardzo silne lobby proizraelskie, które wychodzi z tych samych założeń. Tym bardziej że Izrael parł do interwencji. Przecież to nie jest pierwsza interwencja w Iranie, jeśli chodzi o instalację atomową. Już wcześniej był i atak z powietrza, i atak wirusem, więc rozmaite kroki w tym kierunku były już podejmowane. Na pewno istnieje duża grupa strategów z jednej strony, a sympatyków Izraela z drugiej, którzy z różnych powodów myślą, że nie można pozwolić Iranowi na to, by zbudował i mógł użyć broni atomowej.

Tylko wszyscy odczuwamy skutki tej wojny. Blokada cieśniny Ormuz daje nam się we znaki.

Odczuwalibyśmy mocniej, gdyby Iran miał i użył broni atomowej, prawda?

Do tej pory nie użył.

Bo nie miał jeszcze tej bomby. Czasami tego typu działanie wyprzedzające jest bardzo potrzebne i skuteczne. Nie chcę daleko sięgać, ale gdyby w 1939 roku Wielka Brytania i Francja uderzyły na Hitlera, zanim on uderzył na Francję, to też wszystko potoczyłoby się inaczej. Nie zawsze trzeba czekać, aż ta druga strona, która zagraża pokojowi, zrealizuje swoje pomysły. Istnieje pojęcie wojny wyprzedzającej, które jest uzasadnione właśnie tym, że trzeba czasami nie dopuścić do pierwszego ataku.

Strefa Gazy to, pana zdaniem, sprawa zamknięta?

Wydaje mi się, że tak. O przyszłości trudno mówić, ale wydaje mi się, że tak. Tam docho- dzi co najwyżej do jakichś incydentalnych ataków. W tej chwili stanie kwestia, która trochę poszła w zapomnienie, to znaczy sprawa odbudowy Strefy Gazy i kosztów z tym związanych. Przez interwencję w Iranie ta sprawa trochę się odsunęła na dalszy plan, ale wróci. Cały czas mówiłem, że najlepszym sposobem zakończenia konfliktu palestyńsko-izraelskiego jest gwałtowne podniesienie poziomu życia Palestyńczyków. Dużo pieniędzy było tam wpompowanych, dużo pieniędzy Arafat ukradł, ale jeżeli nie ma się nic do stracenia, to wtedy działanie samobójczo-rozbójnicze jest normalne, natomiast jeżeli ma się dużo do stracenia, jest inaczej. Weźmy układ niemiecko-francuski Alzacja Lotaryngia, prawda? W chwili, kiedy jedna i druga strona może dużo stracić wywołując konflikt, żadna strona go nie wywołuje. To oczywiste. Więc, jeżeli uda się Gazę odbudować, to sądzę, że nie dojdzie do powtórzenia tych wydarzeń, jakie widzieli-

śmy z jednej albo z drugiej strony, bo z jednej strony był napad, z drugiej strony była zemsta. Jeżeli obie strony będą uważały, że więcej stracą niż zyskają, to ten konflikt się zakończy.

Nie ma pan wrażenia, że po tym, co dzieje się w Strefie Gazy, w Iranie, na świecie rosną nastroje antyizraelskie?

Oczywiście, że tak! Tylko nie można rozgraniczyć, co jest antyizraelskie, a co jest antysemityzm jest niemodny, więc pojawia się antyizraelizm. Gdzieś ta granica jest zatarta. Nikt nie potrafi powiedzieć, na ile taki czy inny zamach, takie czy inne wystąpienie publiczne jest tylko antyizraelskie, czy także ma element antysemityczny. Ja tego nie wiem, nikt tego nie wie. To też przybiera takie, nazwijmy to, nie-normalne formy. Na przykład kwestia głosowania w konkursie Eurowizji. Paranoja kompletna! Obrzuca błotem jurorów za to, że uznali, iż jakaś piosenka izraelska jest dobra czy nawet bardzo dobra. Absurd!

Donald Trump odpuszcza sobie trochę Europę?

Co to znaczy odpuszcza Europę? Jest rozczarowany Starym Kontynentem, tak jak był rozczarowany Europą Obama swego czasu. Był przecież w Europie, prosząc o pomoc w interwencji w Afganistanie i tak naprawdę wszyscy mu pokazali figę z makiem.

Trump też jest rozczarowany Europą, bo uważa, że skoro Europa przez tyle lat polegała i nadal polega na Stanach Zjednoczonych, jeśli chodzi o jej bezpieczeństwo, to ma prawo oczekiwać, że wesprze go tam, gdzie Ameryka potrzebuje wsparcia. Kiedy nastąpił atak w Nowym Jorku 11 września, wszyscy podnosili, że NATO powołało się na artykuł piąty i przyszło z pomocą Bushowi, ale mało kto pamięta, że to zajęło dwa i pół tygodnia, jeśli nie trzy tygodnie. Tyle trzeba było czasu, żeby NATO zdecydowało się na ofertę pomocy, kiedy na-

stąpił atak na Stany Zjednoczone. Więc ta nierównowaga jest nieprawdopodobna. Gdyby na nas napadł ktoś zza zachodniej granicy, a Stany Zjednoczone czekały trzy tygodnie z ofertą pomocy, to wiadomo, czym by się to skończyło.

Jak pan myśli, Donald Trump, uprawiając politykę, kieruje się wartościami, dobrem Amerykanów czy bardziej swoim własnym interesem, patrz - biznesem?

Przed wszystkim na pewno dobrem Amerykanów. Każdy polityk musi kierować się dobrem swego państwa albo po- pełnia zdradę. Polski polityk też musi mówić: „Polska przede wszystkim”, a francuski: „Francja przede wszystkim”. Więc to po pierwsze. Po drugie, pojawiają się informacje, jakoby Trump zarabiał na prezydenturze. Nie wiem, nie znam szczegółów. W historii Stanów Zjednoczonych byli różni prezydenci, byli także prezydenci skorumpowani, byli prezydenci, którzy czerpali osobiste zyski z prezydentury. W związku z czym nie jest to sprawa absolutnie wyjątkowa, jeśli chodzi o historię Stanów Zjednoczonych. Niemniej, trzeba to wykazać, udowodnić, pokazać w sądzie, bo rzucać oskarżeń tak po prostu nie można. To jest niepo- ważne, co nie znaczy, że to jest niemożliwe. Jak powiedziałem, w historii Stanów Zjednoczonych takie wypadki by- wały.

Pan ten czas drugiej kadencji prezydentury Donalda Trumpa ocenia dobrze?

Jeszcze niczego nie oceniam. Dobrze oceniałem pierwszą kadencję Trumpa, jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Natomiast jeśli chodzi o tę kadencję, zobaczymy, jak się zakończy konflikt z Iranem, bo to jest kluczowa sprawa. Oczywiście pomoc amerykańska dla Ukrainy też jest bardzo istotna. Ale poczekajmy przynajmniej do połowy tej kadencji, nie spieszymy się z ocenami w jedną lub drugą stronę.

Słupski ratusz planuje zaciągnąć wielomilionowy kredyt

Wojciech Lesner
Słupsk

Władze Słupska planują zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w wysokości 111 mln zł. Projekt uchwały w tej sprawie trafi pod obrady Rady Miejskiej i zakłada, że środki zostaną przeznaczone m.in. na pokrycie deficytu budżetowego oraz spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań.

Rada Miejska w Słupsku na najbliższej sesji (27 maja) ma podjąć decyzję dotyczącą zgody na zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w wysokości do 111 mln zł przez słupski samorząd. Zgodnie z projektem uchwały w tej sprawie, pieniądze mają zostać przeznaczone na sfinansowanie planowanego deficytu budżetu miasta oraz spłatę wcześniejszych zobowiązań związanych m.in. z emisją papierów wartościowych, kredytami i pożyczkami.



FOT. LUKASZ CAPAR

Kierownictwo ratusza zaznacza, że pożyczka będzie elementem realizacji budżetu Słupska na 2026 rok.

- Budżet mamy jeden i jego deficyt jest pokrywany m.in. poprzez zaciąganie nowych zobowiązań. Radni uchwalając

budżet na rok 2026 już przyjęli, że będziemy zaciągać nowe zobowiązania. Ta pożyczka to element realizacji podjętej w grudniu ubiegłego roku uchwały w sprawie przyjęcia budżetu na rok 2026 - wyjaśnia Anna Gajda, skarbnik Miasta Słupska.

W ocenie władz miasta pożyczka ma być korzystniejszym rozwiązaniem niż emisja obligacji przede wszystkim ze względu na niższe koszty obsługi zadłużenia. W tym przypadku mowa o około 3,5 mln zł oszczędności.

- Chodzi nam o to, żeby zaciągać zobowiązania, które będą dla miasta korzystne, bezpieczne z punktu widzenia prawnego, ale przede wszystkim najtańsze jeżeli chodzi o koszty obsługi - tłumaczy Anna Gajda.

Zaznacza jednocześnie, że

zapisana w projekcie uchwały kwota nie oznacza automatycznego zaciągnięcia pełnego zobowiązania.

- Musimy realizować zapisy uchwały budżetowej i to nie znaczy, że my 100 procent tej wartości 111 mln złotych będziemy zaciągać jako nowe zobowiązanie. W poprzednim roku planowaliśmy do zaciągnięcia 55 mln zł nowego zobowiązania - miasto nie zaciągnęło nawet złotówki, bo płynność finansowa i realizacja inwestycji i innych wydatków była stabilna i nie potrzebowaliśmy zadłużać się ponadto, co nam faktycznie było potrzebne - mówi skarbnik miasta.

Harmonogram spłaty pożyczki zakłada rozłożenie zobowiązań na lata 2030-2038. Największa rata miałaby zostać spłacona w 2037 roku i wyniosłaby 30 mln zł. Wcześniej miasto planuje spłacać od 5 do 15 mln zł rocznie. Koszty obsługi zobowiązań mają wynieść około 43 mln zł. ©

Dwie firmy chcą dostarczyć nowe autobusy do Słupska

Wojciech Lesner
Słupsk

Zakończył się przetarg na dostawę 12 nowych autobusów elektrycznych dla Miejskiego Zakładu Komunikacji w Słupsku. Do postępowania zgłosiły się dwie firmy, ale tylko jedna oferta mieści się w kwocie, jaką MZK planuje przeznaczyć na inwestycję.

Miejski Zakład Komunikacji w Słupsku planuje zakup 12 fabrycznie nowych zeroemisyjnych autobusów miejskich. Zamówienie obejmuje sześć autobusów typu MEGA o długości około 18 metrów całkowitej i liczbie miejsc w przedziale 110-120 oraz sześć autobusów typu MAXI o długości około 12 metrów, mieszczących od 75 do 90 pasażerów.

Przetarg przewiduje również prawo opcji, czyli możliwość dokupienia kolejnych 10 autobusów elektrycznych typu MAXI. Na realizację podstawowego zamówienia MZK zamierza przeznaczyć 45,51 mln zł, które pochodzą z funduszy unijnych.

Do przetargu wpłynęły dwie oferty. Pierwszą złożył Solaris.

Firma zaproponowała realizację zamówienia podstawowego za 49,6 mln zł. Opcjonalny zakup kolejnych 10 autobusów wyceniono na 34,9 mln zł. Łączna wartość oferty wynosi 84,59 mln zł.

Drugą ofertę przedstawił Busnex Poland, reprezentujący chińskiego producenta Yutong. W tym przypadku koszt dostawy 12 autobusów wyceniono na 40,88 mln zł, natomiast zakup dodatkowych 10 pojazdów na 28,53 mln zł.

Łączna wartość oferty to 69,42 mln zł.

Obecnie trwa etap weryfikacji i oceny ofert. Nowymi autobusami słupscy pasażerowie mają pojechać w 2027 roku.

Oprócz zakupu nowych autobusów planowana jest również rozbudowa istniejącej infrastruktury ładowania o sześć dwustanowiskowych ładowarek wolnego ładowania wraz z rozbudową stacji transformatorowej.



FOT. LUKASZ CAPAR

Od kilku lat po Słupsku kursuje kilka elektrycznych autobusów marki Scania

AUTOREKLAMA

0111524947

Głos Pomorza oraz Leclerc Słupsk
zapraszają na wyjątkowe wydarzenie Kwiatek za karmę!

**Nakarm psiaka,
zgarnij kwiatka!**

**30 maja
godz. 11-15**

Na parkingu Leclerc
Słupsk,
ul. Szczecińska 36k

Razem pomagamy zwierzętom ze słupskiego schroniska!

Znajdź nasze stanowisko, przynieś dobrej jakości suchą lub mokrą karmę dla psa lub kota, suplementy diety np.: Arthroflex, AniFlex, legowisko, koce, podkłady higieniczne, płytkie kuwety, buteleczki do karmienia kociąt, środki czystości lub płyny dezynfekujące i odbierz sadzonkę kwiatów.

więcej informacji na www.gp24.pl



Podczas wydarzenia będą obecni przedstawiciele Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Słupsku, którzy przeprowadza zbiórkę oraz będą udzielać informacji na temat świadomej adopcji zwierząt #adoptujświadomie #adoptujniekupuj.

ORGANIZATORZY
AKCJI



PARTNERZY
GŁÓWNI



PARTNERZY



Atak na 12-latkę w centrum Bytowa. Zarzuty wobec dwóch osób

oprac. Wojciech Lesner
Region

Prokuratura Rejonowa w Bytowie prowadzi śledztwo w sprawie brutalnego incydentu z udziałem 12-letniego chłopca, do którego doszło w centrum miasta. Dwójka podejrzanych miała szarpać, wyzywać i uderzać małoletniego, a także uszkodzić jego rower. Śledczy zapowiadają kolejne czynności i analizują możliwość rozszerzenia zarzutów.

Do zdarzenia doszło 18 maja na skrzyżowaniu ulic Szerokiej i Śródmiejskiej w Bytowie. Śledztwo dotyczy naruszenia nietykalności cielesnej 12-letniego chłopca przez dwoje ustalonych już sprawców.

- Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 12-letni chłopiec jeździł rowerem po centrum miasta razem ze swoim kolegą. W pewnym momencie niezany mężczyzna miał kopnąć w rower chłopca, a następnie

zacząć go gonić i wyzywać. Około 30 minut później, gdy chłopiec ponownie przejeżdżał w pobliżu miejsca zdarzenia, mężczyzna ponownie ruszył za nim i dogonił go w okolicy ulic Szerokiej i Śródmiejskiej - poinformowała Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Według zgromadzonego materiału dowodowego sprawca miał szarpać chłopca za ubranie i ciało. Do zdarzenia miała dołączyć również kobieta, która - według relacji pokrzywdzonego - uderzała go w okolice twarzy, opluwała i wyzywała. W czasie zajścia sprawcy mieli także uszkodzić rower chłopca poprzez spuszczenie powietrza z opon. Pomocy małoletniemu udzieliły osoby postronne, które wezwały policję.

W wyniku zdarzenia chłopiec doznał obrażeń ciała w postaci zadrapań i otarć naskórka. Obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na okres poniżej siedmiu dni. Prokura-



Policjanci zatrzymali i doprowadzili do prokuratury 20-latkę i 31-latkę w związku z naruszeniem nietykalności cielesnej 12-letniego chłopca

tura uznała, że czyn miał charakter chuligański.

- Na podstawie zabezpieczonych dowodów, w tym nagra-

nia wykonanego przez świadka zdarzenia oraz zeznań matki pokrzywdzonego, prokurator objął sprawę ściganiem

z urzędu. Zarzuty przedstawiono Maciejowi N. oraz Oliwii M. Oboje są podejrzani o działanie wspólnie i w porozumie-

niu oraz publiczne naruszenie nietykalności cielesnej małoletniego. Prokurator prowadzący sprawę wydał również postanowienie o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu podejrzanych do Prokuratury Rejonowej w Bytowie w celu przeprowadzenia dalszych czynności procesowych oraz zastosowania środków zapobiegawczych - podaje prokuratura.

Śledztwo jest w toku. W najbliższym czasie planowane są kolejne przesłuchania świadków, a także uzyskanie opinii dotyczącej obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonego. Prokuratura analizuje również możliwość rozszerzenia zarzutów o kierowanie gróźb karalnych wobec małoletniego.

Za popełnienie przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej oraz spowodowania lekkich obrażeń ciała grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności, przy czym z uwagi na chuligański charakter czynu, kara ta może zostać zwiększona do 3 lat pozbawienia wolności. ©©

KRÓTKO

REGION

W Lęborku policjant ujął w dyskoncie 27-latkę, który ukradł towar za ponad 1100 zł. Podczas szarpaniny sprawca wkładał mu kciuk do oka, próbując zmusić do odstąpienia.

Funkcjonariusz był po służbie, robił zakupy w jednym z dyskontów w Lęborku. Zwrócił uwagę na mężczyznę, który przeszedł przez linie kas bez płacenia za produkty.

Policjant zatrzymał go przy wyjściu, przedstawił się i okazał legitymację służbową. Wtedy doszło do szarpaniny. Mężczyzna odpychał funkcjonariusza i wkładał mu kciuk do oka, naciskając ze znaczną siłą. Próbował w ten sposób zmusić go do odstąpienia od zatrzymania. W obezwładnieniu agresora pomogli policjantowi wezwani na miejsce funkcjonariusze służby patrolowej. Policjant z urazem oka trafił do szpitala, a zatrzymanego 27-letniego Lębórczanina do policyjnej celi.

Mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży rozbójniczej oraz zarzut spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu policjanta oraz zmuszania go przemocą do zaniechania czynności służbowej. Po prokuraturze stanął przed sądem. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara od półtora roku do 15 lat pozbawienia wolności. **PACZ**

Nakarm zwierzaka, zgarnij kwiatka. Wróć do domu z roślinką i nowym przyjacielem

Patryk Czerwiński
Słupsk

30 maja na parkingu E.Leclerc w Słupsku odbędzie się akcja Nakarm zwierzaka, zgarnij kwiatka. Mieszkańcy, którzy przyniosą karmę, legowiska, koce czy środki czystości dla schroniska, w zamian otrzymają sadzonki ziół lub kwiatów. Obecni będą behawiorystka, doktor weterynarii, uczniowie z ZSI oraz wolontariusze z podopiecznymi. E.Leclerc wspiera akcję promocją na karmy marek Tous Mes Amis i Plénima (drugi produkt 50 procent). Partnerem wydarzenia jest też salon Auto Diug, który zaprezentuje nowe modele samochodów.

30 maja (sobota) na parkingu przed hipermarketem E.Leclerc w Słupsku „Głos” organizuje akcję „Nakarm zwierzaka, zgarnij kwiatka”. Mieszkańcy, którzy przyniosą potrzebne rzeczy dla podopiecznych schroniska dla zwierząt, w zamian otrzymają sadzonki kwiatów. Akcja potrwa od godziny 11 do 15.

Do rozdania będą zioła - mięta, tymianek, oregano, majeranek, a także szałwia om-



W słupskim Schronisku dla Zwierząt przebywa obecnie 121 psów i 84 koty

szona w niebieskim kolorze, kocimiętka, ostnica mocna Pony Tails oraz kwiaty balkonowe: pelargonie i surfinie.

Co jest najbardziej potrzebne dla psów i kotów ze schroniska? Dobrej jakości karma sucha i mokra, suplementy diety jak Arthroflex czy AniFlex, legowiska, koce, podkłady higieniczne, płytkie kuwety, buteleczki do karmienia kotów, środki czystości i płyny dezynfekujące.

W E.Leclerc Słupsk wierzymy, że sklep powinien być aktywną częścią lokalnej społeczności. Dlatego z przyjemnością nadal będziemy wspie-

rać lokalne działania charytatywne - pisze E.Leclerc Słupsk.

W dniach 22-30 maja sklep przygotował promocję na karmy dla zwierząt marek Tous Mes Amis i Plénima. Przy zakupie dwóch produktów drugi jest 50 procent tańszy. Produkty można dowolnie mieszać między obiema markami.

Podczas wydarzenia obecni będą specjaliści. Behawiorystka Michała Zawisłńska będzie służyć poradami. Doktor weterynarii Barbara Narożańska odpowie na pytania właścicieli zwierząt. Wolontariusze przybędą ze swoim namiotem i podopiecz-

nymi, będzie można poznać psy i koty czekające na adopcję.

Będzie również stoisko Technikum Weterynarii z Zespołu Szkół Informatycznych, gdzie na psy czekać będzie lekarz weterynarii oraz uczniowie technikum, którzy skontrolują stan zdrowia zwierząt oraz zadbają o ich dobre samopoczucie.

- W ofercie będzie obcinanie pazurów, badanie uszu otoskopem, osłuchywanie, ważenie i ocena skali BCS, badanie lampą Wooda, a także odrobaczanie i profilaktyka przeciwkleszczowa. Ponadto opiekunowie zwierząt będą mogli uczestniczyć w warsztatach na stanowisku do nauki szycia chirurgicznego - informuje Daniel Klusek, przedstawiciel ZSI. Dodaje też, że stoisko to będzie już od godziny około 10:30 i będzie czynne do 13:30.

Akcja to świetna okazja, by nie tylko nakarmić podopiecznych schroniska, ale również rozważyć adopcję. Przedstawiciele schroniska liczą na to, że wydarzenie przyciągnie mieszkańców Słupska nie tylko do kwiatowych sadzonek, ale przede wszystkim do realnej pomocy zwierzacom. Każdy z nich jest inny, ale wszystkie odwdzięczą się wiernością i miłością.

Partnerem akcji jest firma Auto Diug - Poznańska Samochody Słupsk, wielomarkowy salon samochodowy działający przy ulicy Poznańskiej 74.

- Podczas akcji zapraszamy do strefy salonu Auto Diug - Poznańska Samochody Słupsk, gdzie wsparcie dla zwierząt ze schroniska łączymy z prezentacją motoryzacyjnych nowości. Na naszej ekspozycji znajdziecie auta dopasowane do różnych potrzeb: zwinnego Fiata 600, pojemnego Opla Astrę Kombi, stylową Alfę Romeo Tonale oraz nowoczesnego Peugeota 408. Nasi doradcy z przyjemnością pomogą Wam wybrać model, który ułatwi codziennie dojazdy (i bez problemu pomieści czworonożnego członka rodziny!), a przy tym opowiedzą o wygodnych formach finansowania, takich jak pożyczka 0 procent czy atrakcyjny leasing - informuje Auto Diug.

Podczas akcji „Nakarm zwierzaka, zgarnij kwiatka” Auto Diug zaprezentuje wybrane nowości ze swojej oferty. Auto Diug od ponad 40 lat związany jest ze Słupskiem i regionem. Firma regularnie angażuje się w lokalne wydarzenia i inicjatywy. ©©

Dowodów zabójstwa nie znaleziono, ale wyrok w sądzie zapadł

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Pobił 66-letnią partnerkę, co udowodnił mu sąd, pobił ją pół roku później, po czym wypędził na mróz. A kiedy rankiem znalazł ją martwą, poćwiartował ciało i spalił w piecu CO. I za to został skazany.

Od roku z Romanem S. (dziś 37 l.) stanowili parę. W jego domu w Zdziechowicach Drugich Jadwiga K. mieszkowała, a alkohol ponoć lał się tu strumieniami. Tak też było 10 stycznia 2021 r., kiedy parę odwiedził Piotr K. Cała trójka miała już mocno w czubie, kiedy Roman wyszedł na zewnątrz za potrzebą, a kiedy wrócił zauważył, że partnerka oddała moc na sofie, na której siedziała. Wszyscy wiedzieli, że kiedy popił, stawał się nieobliczalny, na Jadwigę rękę podnosił nie raz, ona wzywała policję, on się kajał i przeproszał, ona wizytę mundurowych odwoływała. Tamtego styczniowego dnia znów poszarpał konkubinę i utłukł, a po wszystkim odzianą w koszulę kobietę wyciągnął na zewnątrz, gdzie był 1 st. C. Piotr prosił kompana, by wpuścił kobietę do środka, nawet się o to pokłócili, w końcu gość skończył wizytę, poszedł do domu, po drodze widział Ja-



Sąd Apelacyjny w Rzeszowie potwierdził ustalenia i stanowisko Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, podtrzymując wyrok 5 lat pozbawienia wolności

dwigę siedzącą na schodach domu, zapłakaną i przemartniętą.

Ze dwa tygodnie nie widzieli się z Romanem, kiedy Piotr wreszcie odwiedził kumpła i wtedy ten zwierzył mu się, że prawdopodobnie zabił Jadwigę, a kiedy rano po libacji znalazł jej ciało na podwórku, pociął piłami i siekierą, części

ciała spalił w piecu CO, a co się nie spaliło, ukrył w kombajnie i jednym z uli. Ojciec Romana przez kilka dni opróżniał popielnik pieca, rozsypując popiół po podwórku, nieświadom, że rozsypuje również prochy zmarłej.

Piotr takiego ciężaru wiedzy nie zdołał zachować dla siebie, podzielił się nią z osobą napo-

tkaną w wiejskim sklepie i poprosił o zawiadomienie policji.

Zabił? Nie ma dowodu

Roman S. zatrzymany został pod trzema zarzutami: pobicie Jadwigi jeszcze w czerwcu 2022 r., spowodowanie u niej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 10 stycznia 2021 r. oraz zbezczeszczenie jej zwłok. Oskarżeniem objęty został też Piotr K.: o to, że „mając od oskarżonego Romana S. wiarygodną wiadomość o zabójstwie pokrzywdzonej, w tym o sprawcy jej śmierci oraz miejscu ukrycia zwłok, nie zawiadomił niezwłocznie organów ścigania”.

Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu na wniosek prokuratora oraz obrońców oskarżonych, wyłączył jawność postępowania ze względu na dobro rodziny Jadwigi. Uznał jednak, że „poprzez kilkukrotne uderzenie nieustalonym narzędziem spowodował u niej obrażenia ciała skutkujące rozstrojem zdrowia i naruszeniem narządów ciała na okres poniżej 7 dni”, za co skazał Romana na rok więzienia, a poza tym „po uprzednim pobiciu pokrzywdzonej, wyrzucił ją z zajmowanego przez siebie domu na zewnątrz, gdzie panowała niska temperatura, w sytuacji, gdy pokrzywdzona była ubrana wyłącznie w koszulę, znajdowała się w stanie nietrzeźwości, który utrudniał jej samodzielne poruszanie się, a po wyrzuceniu z domu upadła, uderzając głową o krawężnik kostki brukowej, a następnie uniemożliwił jej powrót do domu, czym naraził pokrzywdzoną na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku

na zdrowiu”, za co dołożył 2,5 roku pozbawienia wolności, ponadto uznał go winnym zbezczeszczenia zwłok kobiety. Łącznie - 5 lat pozbawienia wolności. Że oskarżony w jakikolwiek inny sposób przyczynił się do śmierci ofiary, po prostu że zabił, na to dowodów nie było, spłonęły w piecu CO - sugerował tarnobrzezki sędzia.

Piotr K. został przez tarnobrzezki sąd uniewinniony.

Od wyroku odwołał się prokurator, Sąd Apelacyjny w Rzeszowie podtrzymał wyrok okręgowy, z tym nie zgodził się tarnobrzezki prokurator, składając kasację do Sądu Najwyższego. Dwukrotnie.

Po raz trzeci sprawa Romana S. rozpatrywana była przez Sąd Apelacyjny w kwietniu.

Tym razem sąd zmienił brzmienie wyroku w zakresie zadośćuczynienia dla syna poszkodowanej, ale...

- W pozostałej części zaskarżony wyrok pozostawia w mocy - podał prawomocnie sędzia Kazimierz Rusin.

Co znaczy, że sąd w Rzeszowie potwierdził ustalenia i stanowisko Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, podtrzymując wyrok 5 lat pozbawienia wolności w warunkach, które umożliwią skazanemu leczenie odwykowe. ©P

REKLAMA 0011527213

WÓJT GMINY BORZYTUCHOM
informuje,
że w dniu 25 maja 2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Borzytuchom oraz na stronach internetowych: ug.borzytuchom.pl i bip.pl, na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę oraz najem:
• działka nr 130, obręb Struszewo – przeznaczona do dzierżawy,
• najem lokalu użytkowego położonego na działce nr 141/2 obr. Borzytuchom
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Borzytuchom, ul. Zwycięstwa 56, tel. 59 82 11 390.

AUTOPROMOCJA



Wtorek się liczy

gp24.pl

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

**Know-how
w dobrym biznesie**

strefabiznesu.pl

REKLAMA



Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA Prezydent Miasta Słupska ogłasza

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w obrębie nr 0014 miasta Słupska, oznaczonej w ewidencji gruntów jako:

- działka zabudowana numer 712 o powierzchni 4310 m² położona przy ul. Raszyńskiej w Słupsku,
- działki numer: 187/4 o powierzchni 2 m² i 187/6 o powierzchni 15 m² położone od ul. Wysokiej w Słupsku, ul. Raszyńska w Słupsku.

Cena wywoławcza 2 800 000 zł, wadium 280 000 zł.

Sprzedaż nieruchomości zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775).

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi KW nr **SL1S/00018525/4** (działka nr 712) oraz KW nr **SL1S/00040714/9** (działki nr 187/4 i 187/6).

Działka nr 712 zabudowana jest jednokondygnacyjnym budynkiem niemieszkalnym o numerze ewidencyjnym 66 o powierzchni użytkowej 190,76 m². W ewidencji gruntów działki nr 712, 187/4 i 187/6 sklasyfikowane są jako: tereny mieszkaniowe – B.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Lelewela - A” nieruchomość położona jest na terenie o funkcji: tereny mieszkaniowe wielorodzinne (01.1.MW).

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 1.06.2026 r. o godzinie 15.30.

Przetarg odbędzie się w dniu 28.07.2026 r. o godzinie 10.00 w sali nr 212

Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do **22.07.2026 r. na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 224, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 224 pod numerem tel. 59 84 88 472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Robert Lewandowski
Zbliżenia

Miał być architektonicznym cudem na skalę kraju, stał się zmorem około 400 lokatorów i symbolem budowlanej samowoli. Faktem jest, ten blok znany jest w całej Polsce

Historia bloku przy Północnej 4 w Jastrzębiu-Zdroju to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Zaczęło się jeszcze w latach 90., gdy budynek zamiast planowanych dziesięciu pięter, z powodu braku środków wzniesiono jedynie do poziomu pięciu kondygnacji. W 1994 roku pochodzący z Jastrzębia Jerzy Godlewski – z wykształcenia budowlaniec, a na co dzień prywatny detektyw prowadzący interesy w Hamburgu – kupił tam mieszkania z marzeniem stworzenia na dachu podniebnej rezydencji. Jastrzębski magistrat wydał zgodę, a nad blokiem zaczęła rosnąć hybryda statku kosmicznego i samolotu o powierzchni

ZBLIŻENIA

Kosmiczna willa znika

ponad 2 tysięcy metrów kwadratowych.

Detektyw buduje samolot. Akwaria z piraniami i kaktusy

Gdyby wizja detektywa została dokończona, budynek z pewnością stałby się sensacją architektoniczną. Wnętrze pozabawione było typowej geometrii. Przestrzeń wypełniały potężne okna o nieregularnych kształtach. Na gigantycznych zewnętrznych tarasach rosły całkiem spore drzewa i egzotyczne kaktusy, a na górze urządzono palmiarnię.

Największe wrażenie robił jednak rozmach inwestora. Podłoga w salonie była przeszklona, a w jej wnętrzu wbudowano potężne akwaria. Właściciel zapowiadał, że docelowo będą tam

pływać piranie. Z kolei górna przestrzeń – co widać dopiero z lotu ptaka – układała się w kształt gigantycznego samolotu, z wyraźnie zarysowanym dziobem, skrzydłami i ogonem. Właściciel zamontował tam wyciągarkę, planując udostępnić mieszkańcom nie lądowisko dla helikopterów (jak głosiła miejska legenda), ale stację do lotów balonem.

Wady konstrukcyjne

Zamiast luksusu na Północnej szybko zawitał strach. Nadbudowa okazała się samowolą budowlaną pełną wad technicznych, wzniesioną wbrew planowi zagospodarowania przestrzennego. Główne usterki dotyczyły konstrukcji stropodachu oraz kominów wentylacyjnych i spalinowych. W efekcie lokato-

rów zmuszono do wymiany piecyków gazowych na droższe w utrzymaniu bojler elektryczne.

Przez blisko dwie dekady sprawa paraliżowała lokalną społeczność. Mieszkańcy żyli w strachu, dopytując, czy budynek się nie zawali. Podczas burzliwej, nadzwyczajnej sesji rady miasta w czerwcu 2019 roku, Arkadiusz Gromotka, ówczesny prezes zarządu Górnictwa Mieszkaniowego (GSBM) w Wodzisławiu Śląskim, stanowczo uspokajał nastroje, dementując plotki o grożącej katastrofie. – W żadnym z dokumentów, w których posiadaniu jest spółdzielnia, nie ma informacji o wystąpieniu zagrożenia na budynku, nie mówię już nawet o katastrofie budowlanej. Żadna osoba z uprawnie-



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

Część nadbudowy została już rozebrana

niami budowlanymi przebywająca w ostatnim czasie na obiekcie nie informowała spółdzielni nawet ustnie o wystąpieniu takiego zagrożenia – wskazywał wówczas Gromotka. Prezes szczegółowo obnażył wówczas mechanizm powstawania wad. Spółdzielnia jako początkowy inwestor została wprowadzona w błąd przez sfałszowaną w 2005 roku ekspertyzę, a późniejsze prace Godlewski miał prowadzić bezprawnie, ignorując wstrzymanie robót w 2009 roku.

Sądowy nakaz rozbiórki

Sprawa utknęła w sądach na lata. Właściciel nadbudowy uważał się za poszkodowanego, twierdząc, że jedynie finansował prace i nie uczestniczył w procesie budowlanym. Domagał się od spółdzielni gigantycznego odszkodowania – swój „kosmiczny penthouse” wycenił na 20 milionów złotych. – To nie ja popełniłem te przestępstwa. Byłem osobą finansującą. Płaciłem za wznoszenie nadbudowy, za robotę, materiał. Nie byłem uczestnikiem procesu budowlanego – tłumaczył w 2019 roku Godlewski. Ostatecznie to Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie przeciął węzeł gordyjski. Sąd orzekł prawomocnie, że nadbudowę należy rozebrać, a obowiązek ten zrzucił na GSBM. Uzasadnienie było pragmatyczne: spółdzielnia była inwestorem w pierwszej fazie, zarządza budynkiem, ma dostęp do części wspólnych i dysponuje środkami na przeprowadzenie skomplikowanej operacji.

Faktyczna rozbiórka ruszyła w połowie maja 2024 roku. Wyłoniona w przetargu firma otoczyła blok przy Północnej rusztowaniami i zabezpieczyła okna. W asyście ciężkich dźwigów rozpoczęto odcinanie metalowych elementów konstrukcji segmentu A i transportowanie ich na ziemię. Prace wymagały chirurgicznej precyzji. Na jednym z segmentów zdecydowano się nie usuwać poszycia dachu ze strachu przed zalaniem mieszkań. Koszt tylko tego pierwszego

etapu wyniósł około 3 milionów złotych.

Po głośnych pracach z 2024 roku, na zewnątrz zapanowała cisza, co wzbudziło pytania o to, czy spółdzielnia nie zabrakło funduszy na dokończenie operacji. Z najnowszych dokumentów z kwietnia 2026 roku wynika jednak jasno: rozbiórka trwa, zmienił się jedynie jej charakter. W odpowiedzi na nasze pytania, przedstawiciele Górnictwa Mieszkaniowego Budownictwa Mieszkaniowego w Wodzisławiu Śląskim uspokajają. – Rozbiórka nadbudowy będzie kontynuowana. Właściwie proces rozbiórki jest w toku, z tym, że niektóre z etapów pozostają niewidoczne dla osób z zewnątrz – przekazuje inż. Michał Kula, prezes spółdzielni. Co niezwykle istotne dla lokatorów, obecne działania nie wpływają na konstrukcję nośną i bezpieczeństwo bloku. Jak zapewnia zarządca, obecne prace „nie stanowią nadmiernych uciążliwości dla mieszkańców”. W ostatnich miesiącach skupiono się na kluczowym dla odciążenia stropodachu etapie wewnętrznym. – Jednym z ostatnich zrealizowanych etapów rozbiórki, które wynikają z dokumentacji projektowej było opróżnienie nadbudowy z nagromadzonego tam gruzu, ziemi i innych zalegających materiałów (odpadów) – podkreśla prezes GSBM. Spółdzielnia zapewnia, że na bieżąco podejmuje kolejne działania mające na celu ostateczne zamknięcie sprawy. Prowadzone prace i usunięcie nadbudowy nie ma mieć wpływu na konstrukcję budynku. W 2022 roku, spółdzielnia zleciła bowiem opracowanie dokumentacji rozbiórkowej doświadczonemu projektantowi. W projekcie zawarto m.in. informacje dotyczące metody rozbiórki, opis zabezpieczeń, które należy stosować podczas prac, kolejność prac oraz konieczność dokonania oceny stanu technicznego budynku przed wprowadzeniem do niego mieszkańców. Po latach absurdałna wizja jastrzębskiego penthouse'u ostatecznie odchodzi do historii.

REKLAMA

0011519507



Wójt Gminy Redzikowo

ogłasza

rokowania na sprzedaż nieruchomości w dniu 29 CZERWCA 2026 ROKU:

Godzina rokowań	Położenie nieruchomości i forma sprzedaży	Nr działki	Pow. działki w ha	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Wysokość wpłaty zaliczki netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
9:00	WIKLINO kolejne rokowania nieograniczone	204/6 (RIVb – 0,26 ha S-RIVb – 0,17 ha)	0,43	250.300,00	25.030,00	Teren zabudowy mieszkaniowo - usługowej - dotyczy działki nr 204/6, Tereny leśne - dotyczy działki nr 204/3.	SL1S/00035566/8
		204/3 (LsV)	0,1030				

Ogłoszenie o sprzedaży zostało umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sołectwie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej <https://bip.gminaredzikowo.pl/>

Rokowania odbędą się w Urzędzie Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk (sala konferencyjna).

Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczone 23% podatku VAT naliczonego zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług, obowiązującymi na dzień zawarcia umowy. Ceny wywoławcze nie zawierają podatku VAT.

Warunkiem uczestnictwa w rokowaniach jest wpłacenie zaliczki i złożenie pisemnego zgłoszenia (zgodnie z warunkami rokowań).

Złożenie zgłoszenia na rokowania i wpłata zaliczki na rokowania przeprowadzane w dniu 29 czerwca 2026 roku obowiązuje do 22 czerwca 2026 r.

Zaliczkę należy wpłacać w pieniądzu (odpowiednio do nieruchomości, do dnia 22 czerwca 2026 roku) na konto Gminy Redzikowo BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 52 1600 0003 1852 7858 2000 0001 lub w kasie tut. urzędu.

Zaliczka musi znaleźć się na koncie Gminy we wskazanym terminie pod rygorem niedopuszczenia do rokowań. Zaliczka wpłacona przez osobę, która rokowania wygra, zostanie zaliczona na poczet ceny nabycia, zaś pozostałym uczestnikom rokowań zostanie zwrócona niezwłocznie, nie później niż w terminie 3 dni po ich zakończeniu. Zaliczka przepada na rzecz Gminy, jeżeli uczestnik rokowań rokowania wygrał, ale uchylił się od zawarcia umowy kupna. Wpłacenie zaliczki jest równoznaczne z zapoznaniem się z ustaleniami planu miejscowego, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014 roku, poz. 1490 z późn. zm.).

W rokowaniach na podstawie pisemnego zgłoszenia istnieje możliwość zaproponowania ceny nabycia i sposobu jej zapłaty (w całości lub w ratach). W przypadku zapłaty w ratach, I wpłata płatna jest przed aktem i nie może być mniejsza niż 20% zaproponowanej ceny nabycia. Rozłożona na raty niezapłacona część ceny będzie zabezpieczona na hipotece i podlega oprocentowaniu wg stopy procentowej równej stopie redyskonta weksli stosowanej przez NBP obowiązującej w dniu, w którym płatna jest rata.

W przypadku osobistego uczestnictwa w rokowaniach: Uczestnik rokowań powinien mieć przy sobie swój dowód tożsamości. W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nieposiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. Osoba nieposiadająca obywatelstwa polskiego powinna mieć zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na zakup nieruchomości.

Dane osobowe zawarte w protokole posłużą do wskazania granic nabywanej działki oraz przeniesienia własności aktem notarialnym.

Wójt Gminy Redzikowo informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku (Dz.U. z 2026 r. poz. 399) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, wywieszono na okres 21 dni:

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy/najmu w trybie bezprzetargowym:

1. Lubuczewo, cz. dz. nr 548
2. Siemianice, cz. dz. nr: 358, 360, 378, 859/1
3. Jezierzycze, cz. dz. nr 10/96
4. Redęcin, cz. dz. nr 98/11
5. Kusowo, cz. dz. nr 121/13

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa nr 34, budynek B; w sprawie sprzedaży pok. nr 12 i pod nr telefonu 534 428 895 (Justyna Zbijowska, Adam Bakinowski), w sprawie dzierżawy pok. nr 18 i pod nr telefonu 534 540 474 (Karolina Karnicka) oraz na stronie internetowej www.gminaredzikowo.pl, <https://bip.gminaredzikowo.pl/> „Przetargi”, „Ogłoszenia i zawiadomienia”.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZAKOPANE

Corvetta nad Morskie Oko

Influencer z Ukrainy, łamiąc wszelkie zakazy, wjechał pod schronisko nad Morskim Okiem dla sesji zdjęciowej z partnerką. Policja wystawiła mu mandat na 100 złotych i 8 punktów karnych, ale to nie koniec konsekwencji.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński chce dla kierowcy 5-letniego zakazu wjazdu do Polski. „Sprawca rajdu na Morskie Oko zostanie rozliczony. W związku z naruszeniem porządku publicznego na wniosek Policji trafi na listę osób niepożądanych z za-

kazem wjazdu na teren RP na 5 lat. Łamanie prawa zawsze spotka się z ostrą reakcją” – napisał Kierwiński na platformie X.

Wieczorem 22 maja na profilu instagramowym Andriy Gavryliv pochwalił się zdjęciami znad Morskiego Oka. Dotarł tam samochodem, który zatrzymał tuż obok schroniska przy drewnianych barierkach. „Jesteśmy pierwszymi ludźmi w historii, którzy pojechali samochodem do Morskiego Oka” – chwalił się Ukrainiec we wpisie.

O TYM SIĘ MÓWI

Z Zakopanego nad Bałtyk



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Łatwogang postanowił przejechać na rowerze Polskę z Zakopanego do Gdańska, by wspomóc leczenie Maksa cierpiącego na poważną chorobę. W trasę wyruszył w piątek o godz. 16. Podczas jazdy chciał zebrać 12 mln zł. Cel udało mu się osiągnąć w niedzielę przed 9 rano. Licznik zbiórki cały czas bije, już dla innego dziecka.

WYPADEK

Wjechał pod prąd na A1

Jedna osoba nie żyje, a trzy są ranne w wyniku czołowego zderzenia dwóch samochodów na autostradzie A1. Wypadek miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę między węzłami Tuszyn – Łódź Południe. Około godz. 2.20 na nitce autostrady prowadzącej w stronę Gdańska pojawił się Citroën. Jego kierowca pędził pod prąd i wpadł

na prawidłowo jadące Audi. Oba auta zapaliły się. Sprawca wypadku spłonął w swoim samochodzie. W Audi znajdowały się trzy osoby z powiatu pabianickiego: 37-letnia kierująca i dwaj pasażerowie w wieku 36 i 59 lat. Cała trójka została przewieziona do szpitali w Łodzi. Autostrada A1 była przez kilka godzin zablokowana. WP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Tomasz M., działacz sportowy, były prezes jednego z ostrołęckich klubów piłkarskich, podejrzany o przestępstwa seksualne wobec dzieci, pozostanie w areszcie przynajmniej do 28 czerwca. Śledczy potrzebują jeszcze opinii psychiatrycznej dotyczącej podejrzanego. Mężczyzna usłyszał m.in. zarzut zgwałcenia dwóch małoletnich poniżej 15. roku życia. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 5 do 30 lat albo dożywocie.

”

Polska kultura polityczna jest klótliva i paskudna. Polska kultura strategiczna jest zadziwiająco spójna

Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce

Czy minister Żurek pożegna się ze stanowiskiem?

Dorota Kowalska
Warszawa

Uchodzi za zdeterminowanego, nastawionego na cel. Jednak media coraz częściej piszą o tym, że premierowi Tuskowi kończy się cierpliwość do ministra Żurka.

Minister Waldemar Żurek lekko nie ma. Nic nie idzie tak jak miało iść: ani w Trybunale Konstytucyjnym, ani w Krajowej Radzie Sądownictwa, ani w Sądzie Najwyższym. Ucieczka Zbigniewa Ziobry do Stanów Zjednoczonych tylko dołączyła oliwy do ognia. Wprawdzie politycy koalicji rządzącej powtarzają, że działają w granicach prawa i pewnych rzeczy przeskoczyć się po prostu nie da, ale w tym wypadku nie prześwietlono na czas sędzi Joanny Grabowskiej, do której trafiła sprawa Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) dla Ziobry. Grabowska została wylosowana do sprawy 20 lutego tego roku, 11 maja, dzięki dziennikarzom, dowiedzieliśmy się, że pani sędzia posiada 102 akcje Telewizji Republika. ENA dla Ziobry nie ma do dziś i także dlatego udało mu się uciec za ocean.

Inna rzecz, że przeprowadzenie wielu, a właściwie większości, zmian w wymiarze sprawiedliwości, choćby wymiana zastępców prokuratora generalnego, nie jest możliwa bez zgody prezydenta Nawrockiego. W koalicji rządzącej tliło się jednak



FOT. WOJTEK JARGILO / PAP

Minister Żurek podjął się zadania trudnego, żeby nie powiedzieć, niemożliwego do wykonania

przekonanie, że Żurek da sobie z wszystkim radę.

Determinacji i zaangażowania na pewno mu nie brakuje. Wymienił prezesów sądów, próbuje, nie zawsze z powodzeniem, zmian personalnych w prokuraturze, przedstawił projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej, wprowadził nowe zasady wspierające młode kadry i usprawniające nabór w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), spisał się w operacji wymiany więźniów z reżimem Alaksandra Łukaszenki, w której wolności odzyskał Andrzej Poczobut.

W ostatni piątek zawiesił Tomasz Janeczka, swojego zastępcę do spraw wojskowych.

„To człowiek Ziobry, który udowodnił, że partyjne interesy i medialne ustawki stawia wyżej niż elementarne bezpieczeństwo państwa i powagę własnego urzędu” – napisał o Janeczku.

– Pozycja Waldka Żurka jest, niestety, coraz słabsza. Szkoda, bo pokładaliśmy w nim ogromne nadzieje, jeśli chodzi o rozliczenie polityków PiS. Donald Tusk sądził, że Waldek ma tam wszystko zabezpieczone, poukładane, jeśli chodzi

o ściganie Ziobry, ale jak widać, Waldek to przespał – tłumaczył w rozmowie z „Super Expressem” ważny polityk Koalicji Obywatelskiej. Inny rozmówca gazety podkreślał wprost: „Okazuje się, że Ziobro wykiwał Żurka, a przecież to Żurek miał ściągnąć Ziobrę do Polski”. O tym, że szef resortu sprawiedliwości może wkrótce stracić stanowisko pisała w ostatnim czasie także Wirtualna Polska i Interia.

– Tuskowi kończy się cierpliwość do Żurka. Kierownik (tak w Koalicji Obywatelskiej i rządzie nazywany jest premier Tusk – przyp. red.) nigdy nie patrzy na drogę do celu, tylko na sam cel. A tu cele nie są osiągalne – mówił Interii jeden z polityków koalicji rządzącej.

Wiadomo, że minister Żurek spotkał się ostatnio w Kancelarii Premiera z Donaldem Tuskiem, Marcinem Kierwińskim, Tomaszem Siemoniakiem i Radosławem Sikorskim.

W programie „Graffiti” odniósł się do medialnych spekulacji dotyczących możliwej dymisji.

– Premier jest typem człowieka, który ma konkretne oczekiwania i oczekuje rezultatów. Ja absolutnie rozumiem jego rolę – mówił minister sprawiedliwości. – Jeżeli premier uzna, że moja misja się skończyła, nie będę go prosił, tylko podziękuję mu za to, że mogłem z nim współpracować – dodał. PAP

Premier Tusk: Służby muszą jak najszybciej zatrzymać sprawców fałszywych zgłoszeń o pożarach

Marcin Koziestański
Warszawa

Służby muszą jak najszybciej zatrzymać osoby odpowiedzialne za prowokacje związane z fałszywymi zgłoszeniami o pożarach – podkreślił w niedzielę premier Donald Tusk.

W niedzielę rano odbyła się odprawa premiera Donalda Tuska z udziałem ministrów i przedstawicieli służb. Spotkanie zwo-

łano po tym, jak w sobotę wieczorem służby, po fałszywym alarmie, siłowo weszły do mieszkania w Gdańsku, należącego do członka rodziny prezydenta Karola Nawrockiego.

– Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że wszystkie służby podległe paniom, panom powinny dołożyć maksymalnych wysiłków, żeby dokonać identyfikacji osób, które się zajmują tymi prowokacjami i jak najszybciej doprowadzić do ich zatrzymania – powiedział szef

rządu, zwracając się do ministrów i przedstawicieli służb biorących udział w odprawie.

Szef rządu zaapelował też do pozostałych uczestników odprawy, by „każda informacja na temat działań państwa w tej sprawie, jeśli nie musi być tajna, żeby była skutecznie komunikowana, tak by przecinać możliwie szybko falę spekulacji i nieładnych przypuszczeń”.

– Byłem jeszcze w nocy w bezpośrednim kontakcie z panem prezydentem. Minister

Kierwiński także rozmawiał z przedstawicielami kancelarii prezydenta. Umówiliśmy się, co innego praktyka oczywiście, że nikt nie będzie robił z tego polityki – dodał Tusk.

Pomorska Policja poinformowała w niedzielę, że w sobotę pierwsze na miejscu pojawiło się pogotowie, a następnie przybyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, którzy dokonali siłowego wejścia do mieszkania. Następnie do mieszkania weszli policjanci. PAP

Paweł Pawlikowski ze statuetką w Cannes. Polak nagrodzony za „Ojczyznę”

oprac. Robert Szulc
Cannes

Paweł Pawlikowski odebrał statuetkę za reżyserię „Ojczyzny” podczas sobotniej gali zamknięcia 79. festiwalu w Cannes.

Jury doceniło równorzędną nagrodą także Javiera Calvo i Javiera Ambrossi za „La bola negra”. Złotą Palmę dla najlepszego filmu zdobył „Fjord” Cristiana Mungiu.

„Ojczyzna” to pierwsza pełnometrażowa fabuła Pawlikowskiego od czasu „Zimnej wojny”, która w 2018 r. również zapewniła mu w Cannes nagrodę za najlepszą reżyserię. Scenariusz Pawlikowski współtworzył z Henkiem Handloegtenem. Sercem opowieści są re-

lacje niemieckiego pisarza Tomasza Manna (w tej roli Hanns Zischler) z jego córką Eriką (Sandra Hüller) i synem Klaussem (August Diehl). Akcja rozgrywa się w 1949 roku w trakcie podróży z położonego w amerykańskiej strefie wpływów Frankfurtu do kontrolowanego przez Sowietów Weimaru, w którą Mann wyrusza z Eriką.

– Żyjemy w świecie, w którym coraz więcej osób jest głęboko przekonanych, że stoją po właściwej stronie. To jest absolutnie przerażające. Kino musi się temu opierać, pokazywać, że sprawy nie są proste, czarno-białe. Właśnie dlatego nakręciliśmy ten film – mówił Pawlikowski, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania obrazu. PAP



Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera (ex aequo z Javierem Calvo i Javierem Ambrossim)

Rosjanie zaatakowali Ukrainę rakietą Oriesznik

Anna Nagel
Kijów

Ministerstwo obrony Rosji potwierdziło w niedzielę, że wojsko rosyjskie użyło hipersonicznego pocisku balistycznego Oriesznik w zmasowanym nocnym ataku na Ukrainę.

Resort zadeklarował też, że celem rosyjskiego ataku były wyłączenie ukraińskie obiekty wojskowe – jak podała Reuters za rosyjskimi mediami, były to bazy lotnicze, centra dowodzenia oraz „ukraiński kompleks militarno-przemysłowy”.

„Trzy rosyjskie rakiety uderzyły w instalację wodociagową, spaliły targowisko, uszkodziły dziesiątki budynków mieszkalnych i kilka zwykłych szkół. (Przywódca Rosji Władimir Putin – PAP) wystrzelił swój Oriesznik

w kierunku Białej Cerkwi (miasta w obwodzie kijowskim – PAP)” – napisał Zelenski w komunikatorze Telegram.

Jak dodał, najwięcej trafień odnotowano w Kijowie, który był głównym celem ataku.

Zaznaczył, że ważne jest, aby najnowsza fala rosyjskich nalołów nie pozostała bez konsekwencji. Potrzebne są rozwiązania zarówno ze strony USA, jak i Europy oraz innych podmiotów, aby zmusić Putina, by „wypowiedział słowo „pokój””.

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas oświadczyła w niedzielę, że użycie przez Rosję pocisku balistycznego Oriesznik w ataku na Ukrainę to polityczna taktyka zastraszania i lekkomyślne balansowanie na krawędzi konfliktu nuklearnego. Zapowiedziała, że UE poszuka sposobów na zwiększenie presji na Moskwę. PAP

USA i Iran negocjują warunki otwarcia kluczowego szlaku

Marcin Koziestański
Teheran

Negocjowane przez USA i Iran wstępne porozumienie przewiduje, że w ciągu 30 dni od jego zawarcia liczba statków przepływających przez cieśninę Ormuz wróciaby do poziomu sprzed wojny.

Jak podała w niedzielę półoficjalna agencja irańska Tasnim, cytowana przez Reutersa, w ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny między USA i Izraelem a Iranem. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych ten szlak wodny, z którego korzystali m.in. eksporterzy ropy naftowej i gazu ziemnego z Zatoki Perskiej, pokonywało do 150 statków dziennie.

Jednocześnie Tasnim podała, że „warunki w cieśninie nie wrócą do stanu sprzed wojny”, a Iran będzie zaznaczał swoją suwerenność w kontekście Ormuzu na różne sposoby, o których poinformuje w przyszłości. Nie wiadomo dokładnie, co miałyby to oznaczać. Przed wojną cieśnina Ormuz funkcjonowała jako wody międzynarodowe: swobodnie i bez opłat przepływać mogły przez nią wszystkie jednostki.

W sobotę prezydent USA Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało



W ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny

w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce i ma doprowadzić do otwarcia Ormuzu, zablokowanego przez Teheran na przełomie lutego i marca. Na razie nie opublikowano treści porozumienia. Tasnim podała, że pozostają jeszcze „jeden lub dwa” sporne punkty – przekazała Reuters.

Według Tasnim z negocjowanego wstępnego porozumienia wynika, że Iran domaga się, by amerykańska blokada irańskich portów została całkowicie zniesiona w ciągu 30 dni, i grozi, że w przeciwnym razie w cieśninie „nie nastąpią żadne zmiany”. Agencja dodała, że kluczowe będzie również wdrożenie przez USA innych zobowiązań, ale nie podała szczegółów.

Pierwsze 30 dni po ewentualnym zawarciu porozumienia miałyby zostać przeznaczone

na procedury związane z cieśniną Ormuz i zakończeniem blokady. W tym samym czasie mają rozpocząć się rozmowy o nuklearnym programie Teheranu, na które przeznaczono 60 dni.

Z informacji przekazanych przez irańską agencję wynika również, że część zamrożonych za granicą funduszy Teheranu musi zostać zwolniona w pierwszej fazie porozumienia.

Wysoki rangą przedstawiciel władz irańskich powiedział w niedzielę Reutersowi, że Teheran nie zgodził się na przekazanie swoich zapasów wysoko

Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce

wzbogaconego uranu. Irański program jądrowy nie był przedmiotem wstępnego porozumienia z USA, kwestia ta zostanie poruszona w negocjacjach na temat ostatecznego porozumienia – przekazała ta osoba.

Tasnim podała, powołując się na dobrze poinformowane źródła, że jeżeli USA będą „naśladawcze przeszkody”, osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe.

Jednym z deklarowanych przez USA celów wojny, rozpoczętej amerykańsko-izraelskimi atakami na Iran 28 lutego, było uniemożliwienie Teheranowi skonstruowania ładunków nuklearnych. Iran zapewnia, że jego program jądrowy ma wyłącznie pokojowy charakter, ale wzbogacał uran do poziomu 60 proc., wielokrotnie przekraczającego potrzeby cywilnych zastosowań, w większości nieprzekraczających 5 proc. PAP

Sprzeciw Zelenskiego. „Propozycja członkostwa stowarzyszonego jest niesprawiedliwa”

Marcin Koziestański
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji przyznania Ukrainie „członkostwa stowarzyszonego” w Unii Europejskiej. Uważa to rozwiązanie za niesprawiedliwe.

„Niesprawiedliwe byłoby, gdyby Ukraina była obecna w Unii Europejskiej, a jednocześnie pozostawała bez głosu” – napisał Zelenski w liście, z którym zapoznała się agencja Reutersa. „Nadszedł właściwy czas, aby w pełni i znacząco posunąć naprzód sprawę członkostwa Ukrainy” – dodał.

List został skierowany w piątek do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i pre-



Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji

zydenta Cypru Nikosa Christodulidisa (Cypr sprawuje obecnie rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE).

Wcześniej do tych samych osób skierował swoją propozycję kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Zasugerował on umożli-

wienie Ukrainie udziału w posiedzeniach instytucji UE bez prawa głosu jako krok przejściowy do pełnego członkostwa. Jego zdaniem ułatwiłoby to zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby rozpętaną przez Rosję wojnę przeciw Ukrainie.

W odpowiedzi na tę propozycję Zelenski napisał, że porażka w wyborach parlamentarnych dotychczasowego premiera Węgier Viktora Orbana, zagorzałego przeciwnika członkostwa Ukrainy w UE, stworzyła szansę na znaczący postęp w rozmowach akcesyjnych.

Zelenski podziękował europejskim przywódcom za wspieranie jego kraju w czasie wojny i powiedział, że Ukraina stanowi bastion przeciwko rosyjskiej agresji wobec UE. „Bronimy Europy – w pełni (...) i bez półśrodków” – napisał.

Niemiecki kanclerz argumentował, że Ukraina robi postępy w negocjacjach akcesyjnych, ale w obecnej sytuacji nie ma szans na zakończenie procesu akcesyjnego. Dlatego zapowiedział, że zaproponuje rozmowę w UE o „koncepcji członkostwa stowarzyszonego”. – Nie byłoby to członkostwo w wersji „light”, ale wykraczałoby daleko poza obowiązującą umowę stowarzyszeniową i dodatkowo przyspieszyło proces akcesyjny – argumentował.

Merz dodał, że taki model włączyłby Ukrainę bezpośrednio w struktury UE, bo kraj, choć bez prawa głosu, mógłby brać udział w posiedzeniach Rady Europejskiej i Rady UE. Państwa członkowskie miałyby się z kolei zobowiązać do przestrzegania wobec Ukrainy art. 42 ust. 7 traktatu unijnego, czyli klauzuli o wzajemnej obronie. PAP

Jak faszystowska propaganda stworzyła bohatera

Mariusz Grabowski
Historia

W latach 30. w III Rzeszy utwór „Horst-Wessel-Lied”, był drugim co do ważności utworem po hymnie państwowym. Kim był Horst Wessel i skąd jego tak wysoka pozycja?

Najkrócej mówiąc Wessel był hitlerowskim herosem, zmarłym 23 lutego 1930 r. w Berlinie, w wieku 23 lat, w wyniku postrzału przez komunistę Albrechta Höhlera. Jego sława zaś to wynik skutecznej propagandy nazistów, która pod imieniem Horsta jednoczyła rzesze niemieckiej młodzieży. Na plakatach Wessel prezentował się jako ideał germańszczyzny: wysoki blondyn w uniformie SA, dumnie i bez strachu patrzący w przyszłość.

Jak się rodzi mit

Przytoczmy fragment „Horst-Wessel-Lied”, wtedy jeszcze „Die Fahne hoch!”, pełne żaru i ideologicznej socjalistycznej-narodowej emfazy:

„Chorągiew wzniesi! Szeregimocno zwarte! SA maszerujespokojnym, równym krokiem./ Kamraci rozstrzelani przez Czerwony Front i reakcję,

Maszerują w duchu w naszych szeregach.” Słowa te w 1929 r. napisał właśnie Horst Wessel, wówczas dowódca berlińskiej bojówki SA. Szybko dorobiono doń muzykę ze starych piosenek ludowych (niektórzy doszukują się tu muzyki z opery „Joseph et ses frères” Étienne-Nicolas Méhula z 1807 r.), ale ostatecznie pieśń miała żywą, marszową melodię. Tekst zawierał typowy zestaw faszystowskich motywów, takich jak flaga i rzesze ludzi maszerujących w zwartych szeregach. Głosił nawet nieco złowrogo, że duchy członków SA zamordowanych przez komunistów i reakcjonistów towarzyszą żywym w ich pochodzie.

Męczennik jak ułat

Pieśń została wykonana publicznie po raz pierwszy w Berlinie 26 maja 1929 r., a we wrześniu jej słowa ukazały się anonimowo w prowadzonej przez Josepha Goebbelsa gazecie „Der Angriff”. Nieco wcześniej Horst Wessel, już opromieniony legendą osobiście poprowadził swoją bojówkę w czasie parady na zjeździe NSDAP w Norymberdze.

Brytyjski historyk Roger Moorhouse w tomie „Trzecia



W pogrzebie Horsta Wessela wzięło udział 30 tys. ludzi. Dziś wykonywanie jego pieśni w Niemczech jest całkowicie zakazane i grożą za to kary

Rzesza w 100 przedmiotach” sugeruje, że Wessel skutecznie przyspieszył swoją karierę. Ponoć zimą 1929 r. młody nazista napisał do samego Adolfa Hitlera. Jako prezent noworoczny wysłał mu swoją fotografię w mundurze SA, list przewodni skierowany do „Mojego Wodza” i ręczny zapis nut do swej pieśni wraz ze słowami pierwszej zwrotki i własnym podpisem.

Już wkrótce nazwisko Wessela rzeczywiście stało się powszechnie znane w całych Niemczech, Ale nie dlatego, że Hitler zachwyił się prezentem (podobnych musiał otrzymywać sporo), ale z faktu, że młody nazista został postrzelony przez komunistycznego zamachowca. Wessel stracił w wyniku postrzału większość podniebienia i górnej szczęki. Nim zmarł z zakażenia, jeszcze ponad pięć tygodni leżał w szpitalu. To wtedy uznano go za męczennika.

Nazista z przekonania

W 1926 r. 19-letni Wessel zaczął studia prawnicze na berlińskim Friedrich-Wilhelm Universität. Został członkiem korporacji studenckiej Corps Normannia w Berlinie i Corps Alemannia w Wiedniu. Szybko i z przekonania wstąpił do SA, czyli Die Sturmabteilungen der NSDAP - Oddziałów Szturmowych Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Jego zadania polegały głównie na obchodzeniu barów i ka-

wiarni wokół Alexanderplatz i pozyskiwaniu nowych sympatyków oraz członków do wymienionych organizacji i tworzeniu grup młodzieżowej organizacji Hitlerjugend.

Kiedy w styczniu 1928 r. władze miejskie Berlina, usiłując ukrócić potyczki uliczne zakazały działania SA, Wessel został wysłany do Wiednia w celu organizowania tam ruchu młodych nazistów. Po powrocie do Niemiec organizował brutalne ataki na działaczy robotniczych, w tym na kwaterę główną komunistów w dzielnicy Friedrichshain w Berlinie.

W październiku 1928 Wessel przerwał po czterech semestrach swoje studia prawnicze i poświęcił się zupełnie ruchowi nazistowskiemu. Utrzymywał się z prac dorywczych, pracując m.in. jako taksówkarz i jako kopacz przy budowie metra. „Ze względu na swe zdolności organizatorskie i oratorskie oraz swą jawną gotowość do przemocy, stał się wkrótce najbardziej znanym nacjonalistycznym agitatorom w Berlinie” - pisze Thomas Oertel w tomie „Horst Wessel: Untersuchung einer Legende”.

„Rozstrzelani przez komunę”

Wyniesienie Wessela na ołtarze narodowego socjalizmu miało przy okazji - to kolejna sugestia Moorhouse’a - przykryć dość wstydliwą historię. Komuniści w swojej kontrapropagandzie starali się bowiem

wpłynąć na powszechny odbiór całego zdarzenia, przedstawiając je jako rezultat kłótni o niejaką Ernę Jänichen.

Dowodzili, że nie było żadnego zamachu na tle politycznym, ale zatarg między dwoma sutenerami o prostytutkę, w który wmieszał się Wessel. W odpowiedzi Goebbels zaczął gloryfikować go jako poległego bohatera, wschodzącą gwiazdę straconą z firmamentu przez nikczemnych komunistów, młodzieńca, którego śmierć może inspirować. „Nasze szeregi po cichu spłynęły bohaterką krwią, a jednak nasze oczy nigdy nie były tak ciepłym i radosnym blaskiem” - pisał Goebbels. Kult zabitego nazisty potęgowały jakby prorocze wersy jego utworu: „a rozstrzelani przez komunę i reakcję są pośród nas, i dumny jest nasz wzrok”. Tak narodziła się „Horst-Wessel-Lied”.

Goebbels, ówczesny szef NSDAP w Berlinie i Brandenburgii, a niebawem szef propagandy nazistowskich Niemiec, odwiedził Wessela w szpitalu tuż przed śmiercią. Wpis w jego dzienniku z dnia śmierci Wessela brzmi: „Oto nowy męczennik III Rzeszy”.

Pomniki i okręty

Podczas pogrzebu Wessela, w którym wzięło udział ponad 30 tys. ludzi, członkowie SA odśpiewali „Horst-Wessel-Lied”. W późniejszym czasie pieśń była regularnie wykorzystywana podczas uroczystości

partyjnych, jak również śpiewana przez członków bojówek SA w trakcie ulicznych pochodów i nocnych przemarszów z pochodniami.

A sam Wessel stał się ikoną. Jego imieniem nazwano ulicę i stację metra w Berlinie, szpital, w którym zmarł, a także dzielnicę Friedrichshain, odtąd noszącą miano Horst-Wessel-Stadt. 18. ochotnicza dywizja grenadierów pancernych Waffen-SS, sformowana w 1944 r. miał w nazwie jego nazwisko. Na rynku pojawiła się nawet jego propagandowa hagiografia, w której został przedstawiony jako... Jezus, a jego matka jako Dziewica Maria.

Na stokach wzgórza w legendarnym Leslie Teutoburskim, gdzie prawie 2 tys. lat wcześniej, w 9 r. po Chrystusie Germanie zmasakrowali legiony rzymskie pod dowództwem Warusa, stanął kilkudziesięciometrowy pomnik Wessela. W każdym niemieckim domu znaleźć można było płytę ze słynną pieśnią.

Co ciekawe, jego imieniem nazwano także trójmasztowy bark, który został zbudowany w 1936 r. w Hamburgu jako szkolny okręt Niemieckiej Marynarki Wojennej. Po wojnie statek przejęła Straż Wybrzeża Stanów Zjednoczonych, pod banderą której pływa do dziś pod nazwą „USCGC Eagle”.

Polskie echa

Propaganda Wesselowska dotarła też poza granice Nie-

miec. Wydawany w Bielsku śląski tygodnik „Na Straży” 6 grudnia 1936 r. zamieścił na pierwszej stronie tekst „Hors Wessel Lied”, alarmujący w kwestii hitlerowskiej propagandy w Polsce. Ilustrował go rysunek hejlującego esesmana.

„Z niesłychanym rozmachem rozbudowały się i rozwinęły niemieckie banki, szkolnictwo i spółdzielnie...

Zniesłychanym rozmachem wykupiono ile się dało polskiej ziemi, domów i przedsiębiorstw...

Zniesłychanym rozmachem zorganizowano dziesiątki zjazdów, na których, wśród grzmiących okrzyków: »Heil Hitler« i »Zurück zum Reich!« chyliły się lasy sztandarów... ze swastyką...

Proces hitlerowców śląskich w Katowicach, usiłowanie oderwania Śląska od Polski jest finałem i prostą konsekwencją tych parad w rytmie »Horst Wessel«”.

Został wstyd

Komunista Albrecht Höhler, skądinąd osobnik z bardzo zaszarganą kryminalną przeszłością, został skazany za mord na Wesselu na sześć lat i miesiąc więzienia. Bronił go słynny adwokat Alfred Apfel. Lewicujący prawnik występował wcześniej jako obrońca m.in. oskarżonego o morderstwo komunistę Maxa Hölza, skonfliktowanego z niemieckim wymiarem sprawiedliwości artysty George’a Grosza czy pisarza Johannes Bechera.

Po przejściu władzy przez nazistów w 1933 r. Höhler został zastrzelony przez SA-manów podczas transportu do zakładu karnego w Wohlau (dzisiejszego Wołowa). Ciekawostką jest fakt, że wielu historyków jest przekonanych, że wśród zabójców był August Wilhelm książę Hohenzollern, syn ostatniego niemieckiego cesarza Wilhelma II.

Po zakończeniu wojny pamięć o Horście Wesselu, który sprzedał swój talent w służbie rodzącemu się ludobójczemu imperium, natychmiast przeminęła. Dziś pozostał po nim tylko grób, niepozorny kawał zniszczonego granitu na cmentarzu we wschodnioberlińskiej dzielnicy Prenzlauer Berg. Pieśń jego autorstwa jest dziś w Niemczech zakazana. Jej publiczne wykonywanie (także samej melodii), jest karane zgodnie z przepisami §86 i §86a Strafgesetzbuch, czyli niemieckiego kodeksu karnego.

Maestro Masecki pięknie zagra w filharmonii

Jerzy Wicher
Szczecin

Muzyka Marcina Maseckiego od lat wymyka się prostym definicjom. Pianista, kompozytor, aranżer i dyrygent potrafi z równą swobodą poruszać się po jazzie, muzyce klasycznej, avant-popie czy stylistyce retro, konsekwentnie budując własny język artystyczny. W środę ten jeden z najbardziej nieprzewidywalnych twórców polskiej sceny muzycznej wystąpi w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.

Artysta zaprezentuje materiał z najnowszego projektu „Boleros y Masecki”, a koncert zapowiada się jako jedno z najbardziej oryginalnych wydarzeń muzycznych tej wiosny. Nowy album Maseckiego to kolejny etap jego fascynacji muzyką Ameryki Łacińskiej. Tym razem artysta sięga po bolero – gatunek głęboko zakorzeniony w kulturze Kuby i Meksyku, kojarzony z melancholią, romantyzmem i charakterystyczną, płynną melodią. Bolero przez dekady było muzyką codzienności: rozbrzmiewało w kawiarniach, domach i klubach tanecznych Ameryki Łacińskiej, a jego największe standardy wykonywali zarówno lokalni bardowie, jak i światowe gwiazdy estrady. Masecki nie traktuje jednak tego repertuaru



Koncert w szczecińskiej filharmonii będzie okazją, by usłyszeć ten projekt w pełnym, scenicznym wymiarze. Start koncertu o godz. 19 w środę.

jak muzealnego eksponatu. Rozkłada go na części, przepuszcza przez własną wyobraźnię i buduje z niego nową, zaskakującą opowieść. „Boleros y Masecki” nie jest bowiem nostalgicznym powrotem do dawnych melodii. To autorska reinterpretacja, w której tradycyjne pieśni zmieniają się w rozbudowane, wielowątkowe kompozycje. Zespół został powiększony o sekcję dętą – dwie trąbki, dwa puzony i dwa saksofony – dzięki czemu aranżacje nabrały niemal symfonicznego charakteru. Popu-

larne piosenki przeobrażają się w wieloczęściowe muzyczne poematy, balansujące pomiędzy jazzową improwizacją, filmowym rozmachem i latynoską emocjonalnością. Sam Masecki od lat pokazuje, że granice między muzyką wysoką a rozrywkową są jedynie umowne. Absolwent Berklee College of Music w Bostonie równie naturalnie interpretuje Bacha, co tworzy jazzowe eksperymenty czy bierze na warsztat przedwojenne polskie szlagiery. Dla jednych pozostaje jazzmanem, dla in-

nych kompozytorem współczesnym lub performerem. On sam zdaje się konsekwentnie ignorować te podziały. Właśnie dlatego jego zainteresowanie bolerem wydaje się tak naturalne. Gatunek ten od początku opierał się przecież na emocjach, teatralności i przekraczaniu stylistycznych granic. W interpretacji Maseckiego zyskuje jednak dodatkowy wymiar. Z jednej strony latynoska zmysłowość i rozedrgana rytmika, z drugiej słowiańska melancholia oraz skłonność do dekonstrukcji formy.

KRÓTKO

SZCZECIN

Wieczór z muzyką Zimmera



„Król tanga” to poruszająca opowieść inspirowana życiem Tadeusza Millera – wybitnego polskiego powojennego piosenkarza, który w latach 1946-1947 mieszkał i tworzył w Szczecinie. To właśnie tu rozpoczęła się jego wielka kariera. Był naturalszczykiem, czarującym ciepłym barytonem, zachwycającym skromnością i pracowitością. W ciągu kilkunastu miesięcy nagrał 63 płyty. Willa Lentza, godz. 19

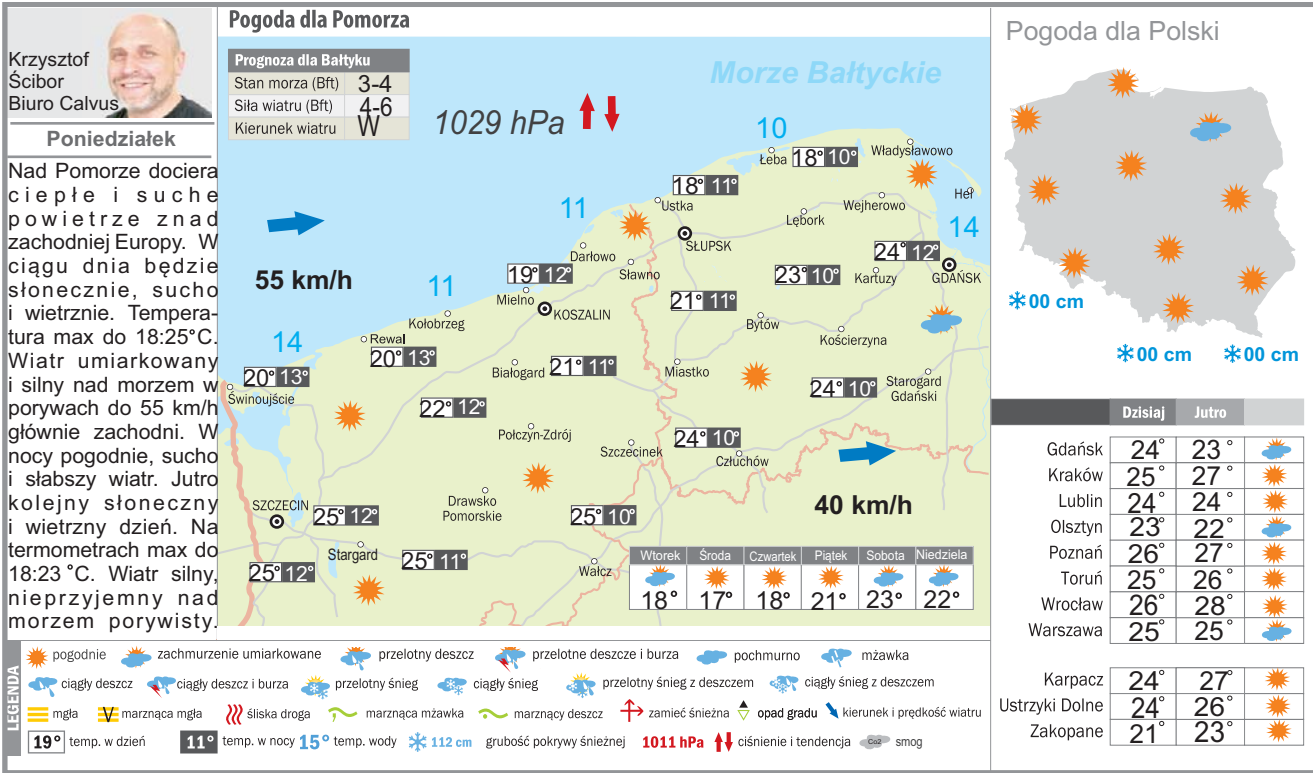
KOSZALIN

Nie tylko dla naszych mam

Publiczność będzie mogła usłyszeć wyjątkowy koncert „Dla Ciebie, Mamo” w wykonaniu 10 Tenorów i orkiestry. To muzyczne wydarzenie przygotowano jako pełen emocji hołd dla wszystkich mam. Na scenie zabrzmiały najpiękniejsze melodie o miłości, wdzięczności i rodzinnych więziach. Artyści połączą klasyczne brzmienia z popularnym repertuarem, tworząc widowisko pełne wzruszeń i energii. Organizatorzy

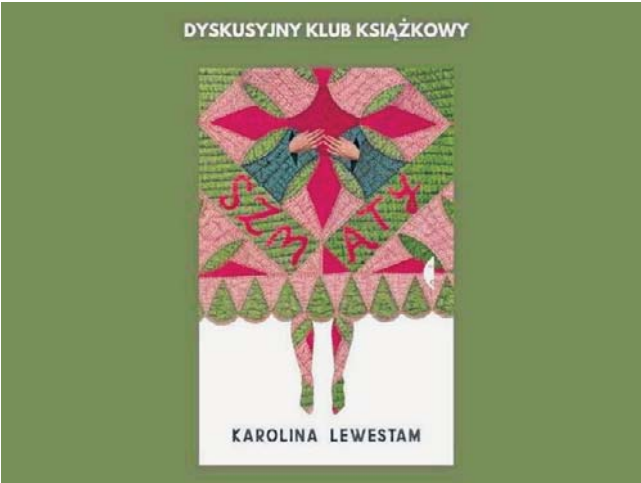
zapowiadają wieczór, który ma łączyć pokolenia i przywoływać najcieplejsze wspomnienia. W repertuarze znajdą się utwory znane i cenione przez publiczność w różnym wieku. 10 Tenorów od lat zachwyca widzów potężnymi głosami, sceniczną charyzmą i widowiskową oprawą koncertów. Towarzysząca im orkiestra nada wydarzeniu wyjątkowego, eleganckiego charakteru. Filharmonia, godz. 18

POGODA



SŁUPSK

„Szmaty” mówią o kobiecości



„Szmaty” Karoliny Lewestam to intymna, wielowymiarowa opowieść o kobiecości, pamięci i relacjach międzypokoleniowych. To historia utkanej z codzienności kobiet: matek, córek, ciotek i przyjaciółek, w której zwykłe ubrania stają się pretekstem do rozmów o tożsamości, ciele i doświadczeniu życia. Autorka stawia ważne pytania o granice między dziewczynką, kobietą a „starą babą” oraz o to, dlaczego tak trudno o porozumienie między nimi. Cepelin - ul. Stary Rynek 7, godz. 19

MAGAZYN

SPORTOWY24

25.05.2026

Piłkarska ekstraklasa zakończyła sezon. Piąte pucharowe miejsce zajął GKS Katowice. Trzecim spadkowiczem została Lechia Gdańsk STR. 14-16



FOT. LUCYNA NENOW/POLSKA PRESS

Nasz Piłkarz Sezonu zagra w Europie!

BARTOSZ ZMARZLIK
BYŁ 3. W PRADZE
I JUŻ PROWADZI
W KLASYFIKACJI MŚ
STR. 17

Reprezentacje Polski
w siatkówce dały
popis w turniejach
towarzyskich
STR. 17

Robert Lewandowski
z golem w ostatnim
występie w barwach
Dumy Katalonii
STR. 18

SPORTOWY24.PL

Udane występy w Jezierzycach i w Żukowie



FOT. TS JUDO GRYF SŁUPSK

Młodzi džudocy z TS Judo Gryf Słupsk

Wojciech Frelichowski
sport@gp24.pl

Sukcesem zakończyły się starty reprezentantów słupskiego regionu w zawodach w sportach walki.

Judo

W Jezierzycach w gminie Redzikowo odbył się Wiosenny Turniej Judo. Zawody zakończyły się dużym sukcesem zawodników TS Judo Gryf Słupsk, którzy zdobyli aż 18 medali.

Złote medale zdobyli:

Zuzanna Jabłońska, Gabi Kawałek, Ronald Jeruzal, Adrian Cyrganowicz

Srebrne medale:

Pola Paradowska, Oskar Paradowski, Antek Milewski, Ruben Korwin Piotrowski, Alan Mrozowski.

Brązowe medale:

Jan Łukaszuk, Jakub Struski, Igor Urbanowicz - Łukomski, Wojciech Kwieciński, Fabian Gajewski, Iwan Ściepko, Oliwer Kąkol, Lena Bury, Jan Milewski

Piąte miejsca zajęli:

Jakub Rusin, Stas Buzanowski, Emil Jaszek, Mieszko Lieskie

Siódme miejsca zajęli:

Bruno Chomiczek, Jakub Horbaczewski, Filip Kąkol

Jak podkreślają działacze TS Judo Gryf Słupsk, zdobyte medale to efekt ciężkiej pracy, treningów i konsekwencji. Podczas zawodów wszyscy młodzi judocy dali z siebie wszystko. Było dużo emocji, sportowej walki i cennego doświadczenia.



FOT. MATERIAŁ KLUBU

Zapaśnicy ZKS Miasto razem ze swoimi opiekunami

Zawodnicy pokazali charakter, determinację i ducha walki.

Udział w zawodach to zadanie publiczne realizowane ze środków Miasta Słupsk.

Zapasy

W Żukowie koło Gdańska odbył się XXXII Memoriał H. Boreckiego i E. Wojdy w zapasach w stylu klasycznym. W zawodach brało udział 10 zapaśników ZKS Miastko, którzy wywalczyli łącznie 10 medali.

XXXII Memoriał H. Boreckiego i E. Wojdy w zapasach w stylu klasycznym to turniej zapaśniczy młodzików i mini zapaśników. W sumie w zawodach udział wzięło 100 zawodników reprezentujących 10 klubów, w tym także drużyna z Litwy.

Miasteczki klub informuje, że w kategorii mini zapaśników (do lat 11) złoty medal zdobył Piotr Mazurek w kategorii wagowej do 35 kg. Natomiast brązowe medale wywalczyli: Alan Do-

rawa - 25 kg, Filip Cios - 35 kg, Ignacy Mazurek - 38 kg.

W rywalizacji młodzików (do lat 14) srebrne medale zdobyli: Daniel Trun - 48 kg, Marek Kowalewski - 62 kg, Jan Józwiak - 75 kg.

Na trzecim stopniu podium stanęli: Dariusz Petrończak - 48 kg, Kacper Zygmuntowicz - 62 kg, Marcel Koglin - 62 kg.

W klasyfikacji drużynowej Zapaśniczy Klub Sportowy Miastko zajął czwarte miejsce. ©©

Srebro i brąz Huberta

Wojciech Frelichowski
sport@gp24.pl

Na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Piotrkowie Hubert Gruba (MKB Lednik Miastko) zdobył wicemistrzostwo Polski w grze pojedynczej w kategorii U17 w badmintonie.

Jak informuje Miasteczki Klub Badmintona „Lednik”, Hubert w grze finałowej zmierzył się z Feliksem Gietką z UKS Dwójka Wesoła. Po zaciętej walce mecz zakończył się zwycięstwem Gietki, a tym samym Hubert zdobył tytuł wicemistrza Polski w grze pojedynczej mężczyzn w badmintonie

w kategorii U17. Na tym samym turnieju Hubert zdobył również brązowy medal w grze podwójnej mężczyzn U17, występując w parze z Feliksem Gietką - wcześniejszym swoim rywalem w grze pojedynczej.

Duet Gruba - Gietka pokonał w ćwierćfinale Kubę Piotrowskiego i Gabriela Piskorskiego z KS Masovia Płock, zapewniając sobie miejsce na podium. W półfinale ulegli późniejszemu zwycięzcom turnieju: Michałowi Jaworskiemu z WKS Śląsk Wrocław i Olafowi Książkiewiczowi z UKS Plesbad Pszczyna.

Zawodnik MKB Miastko trenuje badminton od 6. roku życia. ©©



FOT. GMINA MIASTKO

Hubert Gruba podczas meczu na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Piotrkowie Trybunalskim

AMW Arka Gdynia w najlepszej czwórce ekstraklasy

Rafał Rusiecki
sport@gp24.pl

Koszykarskie Trójmiasto stoi przed szansą oglądania medalistów Orlenu Basketu Ligi w sezonie 2025/2026. Arka po raz trzeci pokonała Śląsk Wrocław i zameldowała się w półfinałach.

W ćwierćfinałowej parze Arka - Śląsk było już 2:0 dla Wrocławian i wydawało się, że bogatszy klub z mocniejszą kadramą dopełni tylko formalności. Podopieczni trenera Mantasa Cesnauskisa odrobili straty w swojej Polsat Plus Arena i doprowadzili do piątego, o wielkim ciężarze gatunkowym.

Arka zagrała fenomenalne zawody. Zdołała zbudować przewagę w meczu, w którym kibice łapali się za głowy, oglądając kolejne niecelne rzuty zza łuku. Niesamowite jest to, że Gdynianie zatrzymali gospodarzy na poziomie 54 punktów.

Prowadzenie utrzymali przez prawie 36 minut. Postawili na twardą defensywę. Zachowali przy tym zimną krew w końcówce oraz na linii rzutów wolnych (18 celnych na 21 prób). Przede wszystkim kolejny popisowy występ zaliczył Luke Barrett, który w trzecim meczu z rzędu był czołowym

strzelcem gdyńskiej drużyny (16 punktów i 7 zbiórek). To był przepis na spektakularny sukces i odwrócenie losów serii.

- Dziękujemy Śląskowi za niesamowitą serię. Było tutaj dużo emocji i myślę, że dużo fajnych rzeczy się działo. Jako drużyna zrobiliśmy coś niesamowitego. Bardzo się cieszę z naszego podejścia do meczu numer 5. Zafunkcjonowaliśmy całkiem nieźle, od samego początku. Drużyna Śląska jest bardzo fizyczna, co udowodniała przez cały sezon, a my dzisiaj zrobiliśmy 50 zbiórek, co jest niezłym wyczynem. Popelniliśmy mniej strat, niż w pierwszych dwóch meczach tutaj. Cieszę się, że nasza drużyna wytrzymała to mentalnie i fizycznie - podsumował Adam Hrycaniuk, doświadczony środkowy AMW Arki.

- W każdym meczu wplątaliśmy Śląsk w swoją grę. Trzymaliśmy się ich mocno, prowokowaliśmy trochę do rzutów po koźle. Zatrzymaliśmy ich szybki atak, co było kluczem. Wierzyliśmy w tych chłopakami, że w tym sezonie możemy zrobić coś wspaniałego i dzisiaj to zrobiliśmy - dodał Mantas Cesnauskis, trener AMW Arki.

W wyścigu o medale nie ma już „dwójki” sezonu zasadni-



FOT. PAPIMACIEJ KULCZYŃSKI

Trenar Arki Mantas Cesnauskis szykuje już podopiecznych do półfinału z Zastalem Zielona Góra

czego (Kinga Szczecin), „trójki” (Śląska) oraz „czwórki” - Energi Trefla Sopot (przegrał serię z Dzikami Warszawa 1:3). Pary półfinałowe tworzą Legia i Dzik oraz Arka i Zastal Zielona Góra.

Arkowcy mają chwilę na ochłonięcie z emocji i już we wtorek, o godz. 20.05 rozpoczną bój o wielki finał z Zastalem. Mecz numer dwa również rozegrają w hali Polsat Plus

Arena Gdynia - w czwartek o godz. 20.05.

WKS Śląsk Wrocław - AMW Arka Gdynia 54:71 (13:18, 21:19, 12:19, 8:15)

Śląsk: Gray 9, Kulikowski, Urbaniak 12 (1x3), Nizioł 2, Djordjević 5 oraz Nunez 10 (3), Wiśniewski, Luc 2, Williams 4, Kirkwood 5 (1), Sternicki, Czerniewicz 5 (1)

Arka: Łączyński 3 (1), Okauru 7 (1), Garbacz 9 (3), Tubutis 9, Ljubicic 6 oraz Zyskowski 4, Barbitch 13, Barrett 16, Hrycaniuk 4. ©©

Wywiad tygodnia Przełamanie bariery 1:55:00 byłoby ogromnym szokiem dla świata nauki i sportu, ale...

Fenomenalny rekord świata w maratonie to tylko etap przejściowy, a nie kres możliwości

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z profesorem Janem Chmurą - fizjologiem i maratończykiem, który prowadząc badania także na sobie między 63. a 76. rokiem życia, zdobył m.in. koronę World Marathon Majors oraz koronę Siedmiu Kontynentów. I legitymuje się działającym na wyobraźnię rekordem życiowym 3:22:57.

Człowiek złamał kolejną niewyobrażalną do niedawna granicę - Sebastian Sawe przebiegł maraton poniżej dwóch godzin. Jak podchodzi do takiego wyczynu nauka, fizjologia?

To wydarzenie epokowe, datę 26 kwietnia 2026 roku zapiszemy szczególnie kolorem w historii. Świat sportu czekał od dłuższego czasu na przełamanie bariery dwóch godzin, można ją porównać do przekroczenia granicy dziesięciu sekund w sprincie. Prywatnie - jako maratończyk, który przebiegł dwadzieścia pięć klasycznych maratonów - mogę powiedzieć, że dla mnie to szok. Jako naukowiec wiem jednak, że możliwości człowieka są oczywiście większe. O czym zresztą przekonamy się szybciej niż później.

Jak ten czas, 1:59:30 uzyskany przez Kenijczyka, przekłada się na poszczególne odcinki?

Na wstępie powiem, że rekord padł w Londynie, gdzie - swoją drogą - startowałem w tym samym czasie, kiedy biegł tam Eliud Kipchoge - ówczesny rekordzista świata. I nie ma w tym grama przypadku, bo trasa jest niebywale ciekawa, płaska; wymagająca, ale też sprzyjająca nabraniu właściwej prędkości. Konkretnie - średnia Sawe wyniosła 21,19 km/h. Czyli 5,89 m/s! To naprawdę coś trudnego nawet do wyobrażenia - każdy kilometr przebiegnięty w 2,49 s., każde sto metrów w granicach 16,9 s. Proszę wejść na bieżnię lekkoatletyczną i przebiec po prostu klasyczny sprinterski odcinek w podobnym czasie. Uczeń szkoły średniej powinien - raz - dać radę. Dla 20-latką, może to już być jednak problem. A trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że Sebastian druga część dystansu pokonał o minutę i osiem sekund szybciej,

niż biegł do półmetka! Druga połowa była wręcz znacząco szybsza pomimo narastającego zmęczenia, co pokazuje, jak Kenijczyk jest fenomenalnie wytrenowany. I potwierdza... moją teorię progu psychomotorycznego zmęczenia. W przypadku Sawe przesuniętego za nieosiągalne dotąd granice.

Czym możemy tłumaczyć gigantyczne wręcz przyspieszenie maratończyków w ostatnich latach?

Jeśli popatrzymy przez pryzmat 57 ostatnich lat na rekord świata, to rzeczywiście był poprawiany sukcesywnie, ale raczej kosmetycznie. 30 maja 1969 w Antwerpii Dirk Clayton przebiegł dystans w 2:08:34. Czyli wynik przez niemal sześć dekad został przesunięty o nieco ponad 9 minut. Tyle że aż dwie minuty i dziewięć sekund udało się „urwać” w ostatnim czteroleciu. To pokazuje, w jak niewiarygodnym tempie następuje teraz rozwój maratonu na świecie. Rekordy bite są obecnie o minuty, nie sekundy. Świętej pamięci Kevin Kiptum poprawił wynik Kipchoge o ponad minutę i teraz Sawe też „dołożył” ponad minutę. To naprawdę dowód, że nauczyliśmy się wykorzystywać możliwości organizmu człowieka lepiej niż przez całe wcześniejsze półwiecze.

Jak długo, pańskim zdaniem, będziemy czekali na następne - niewyobrażalne dziś - rekordy świata? I czy kolejny znów będzie lepszy o minutę z okładem?

Przełamanie wyniku 1:55:00 byłoby ogromnym szokiem dla świata nauki i sportu, bo nikt nie jest jeszcze na to gotowy, ale myślę, że już powinniśmy się nim...oswajać. Oczywiście wiem, że najnowsze modele prognostyczne jako limit biologiczny naszego organizmu pokazują czas 1:58.00 na dystansie 42 kilometrów i 195 metrów, ale moim zdaniem to etap przejściowy, a nie prawdziwy kres ludzkich możliwości. Naturalnie, mam świadomość, że aby złamać wskazaną przeze mnie granicę biegacz musi każde 100 metrów pokonać średnio w 16,3 sekundy, a każde 5 kilometrów w 13,37 minuty, czyli każdy kilometr przebiegać o 7 sekund szybciej niż świeżo



Rekordzista świata Sebastian Sawe został powitany w Kenii niczym narodowy bohater

kreowany rekordzista świata Sawe i generalnie utrzymać tempo 22 km/h, ale to jest możliwe! Tylko wymaga wyjścia poza schematy i całkowitego przededefiniowania granic ludzkich możliwości. Nasze myślenie musi być ukierunkowane na coraz wyższe obciążenia treningowe. Nauka musi wreszcie wejść w sferę neurofizjologicznego przełamania bariery zmęczenia w mózgu. Współczesny trening właśnie w biegach długodystansowych musi być nakierowany na strefę rezerwy psychomotorycznej, która mieści się między progiem beztlenowym a progiem psychomotorycznym zmęczenia, i jest związana z funkcjonowaniem ośrodkowego układu nerwowego. Musimy wejść w tak zwaną sferę pełnej integracji neurometabolicznej. Czyli nie możemy koncentrować się na pracy nóg, czy na układzie sercowo-naczyniowym, na mięśniach, ale musimy się opierać coraz mocniej - we współczesnej technologii treningowej - o filar neurologiczny, nerwowy.

A przekładając z języka naukowego na praktykę treningową, co zmieni się w pierwszej kolejności?

Trzeba wziąć pod uwagę przede wszystkim wytwarzanie energii. Suplementacja ketonowa czwartej generacji to podstawa. Niezwykle istotna

jest także redefinicja biomechaniki, a dokładnie podejście do obuwia. Buty czwartej generacji o zmiennej sztywności kompozytowej powodują, że im zawodnik przekazuje większą energię podłożu, tym większy zwrot otrzymuje od układu mechanicznego buta. A to zwiększa dynamikę ruchu i prędkość biegu. Dodać trzeba zagadnienia związane aerodynamiką i redukcją oporu, trwającą już także badania nad modyfikacją nawierzchni w biegach długodystansowych, ale to temat na osobne opowiadanie. Historia sportu pokazuje, że każda wielka granica była na początku więzieniem umysłu dla zawodników. I na tym trzeba się skupić. Bo chodzi o to, że - oczywiście starannie wyselekcjonowany - zawodnik musi przestać traktować wynik godzina 1:55:00 jako nieosiągalny. Czyli musi przenieść go ze sfery marzeń, uznać za realny i w pełni osiągalny. Nieodczuwalna jest także personalizacja nutrigenetyczna żywienia - chodzi przede wszystkim o dostosowanie pokarmów do profilu genetycznego biegacza. Do tego dochodzą jeszcze inteligentne protokoły chłodzenia podczas biegu, a także wykorzystanie sensorów do pomiaru stężenia mleczanu glukozy. Te wszystkie czynniki muszą się zgrać, ale wszystkie są już naprawdę w zasięgu naszej ręki.

Wszystko brzmi trochę kosmicznie, ale w sumie przekonująco, tylko mam obawę, że świat sportu pójdzie w kierunku tworzenia super brojlów. I to od bardzo młodego wieku, być może dziecięcego...

Owszem, to prawda, ale nie ma innej drogi we współczesnym świecie, którą można pójść po nowe rekordy i przełamywanie kolejnych barier. Dzisiaj rekord świata Usaina Bolta na 100 metrów to 9,58. Zrobiłem jednak analizę najszybszych sprinterów świata na odcinkach dziesięciometrowych i wyszło mi, że w zasięgu był wynik 9,37.

Na czym opierała się ta analiza?

Kim Collins, Bruny Surin i Maurice Green - oni byli do czterdziestego metra najszybsi na poszczególnych odcinkach 10-metrowych, a od czterdziestego metra już do końca dominował Bolt. Czyli krótko mówiąc, gdyby Bolt poprawił początek biegu do poziomu najlepszych współczesnych mu sprinterów...

... to może odbyłoby się to kosztem takiej fenomenalnej wytrzymałości szybkościowej.

Ciekawe podejście, ale w nauce chodzi o to, żeby pokazywać rezerwy i dążyć do ich pełnego wydobycia. Praktyka pokazała, że nie ze wszystkimi Bolt wy-

grywał do 40. metra, więc należy zakładać, że tam miał największe niewykorzystane zasoby.

Podobały się panu baraż o mundial w wykonaniu piłkarskiej reprezentacji Polski?

Jako wieloletniego kibica futbolu, który nadal prowadzi w klubach badania - w Polsce i za granicą - bardzo dotknęło mnie, że Białe-Czerwone zabraknie na piłkarskich mistrzostwach świata. Bo to najważniejsze zawody, najbardziej prestiżowe. Tyle że z faktami nie sposób dyskutować, a nam brakuje wiele do szerokiej nawet czołówki, począwszy od zdrowego... spojrzenia na rzeczywistość polskiego futbolu. Trzeba już krzyczeć o niedostatkach w szkoleniu, mówienie nie wystarcza. Jedyne pocieszenie jest takie, że zmiana selekcjonera wprowadziła lepszą atmosferę, dzięki której można wydobywać głębszy potencjał, dotrzeć do psychiki zawodnika i sięgnąć po ukryte rezerwy, o których tyle wcześniej mówiliśmy. Jan Urban w znakomity sposób buduje relacje i klimat w kadrze, ale indywidualne błędy spowodowały, że eliminacje przegraliśmy.

Mecz z Albanią był do... zapomnienia. Natomiast ten ze Szwecją wywołał różnorodne komentarze.

A w sumie nie powinien, bo zagraliśmy zdecydowanie najlepsze - moim zdaniem - spotkanie w całych eliminacjach; choć prawdą jest również, że przeciwnik za wysoko nie zawiesił poprzeczki. Niemniej jednak, przegraliśmy niezasłużenie. W tym meczu byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym, bardziej kreatywnym i dynamicznym, ale decydująca okazała się większa liczba błędów indywidualnych popełnionych w kluczowych momentach. Mówiąc wprost, zabrakło nam jakości i głębi składu, a złe decyzje podjęte przez czołowych zawodników w defensywie - podjęte oczywiście przy olbrzymim i narastającym zmęczeniu - były brzemienne w skutki. Konkluzja, smutna, jest taka, że nie mieliśmy dostatecznej liczby klasowych zawodników, aby znaleźć się w gronie finalistów mundialu.

NASZ LIGOWY TOP Wybraliśmy najlepszych piłkarzy i drużynę zakończonych rozgrywek w PKO Ekstraklasie

POZNAJCIE NAJWIĘKSZYCH BOHATERÓW SEZONU ZAKOŃCZONEGO W SOBOTĘ

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Prezentujemy ranking i jedenastkę najlepszych piłkarzy wybranych przez dziennikarzy sportowych Polska Press - z dzienników regionalnych i serwisu internetowego GOL24.

BRAMKARZ

Głosami dziennikarzy Polska Press to Jasmin Burić został uznany Bramkarzem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Weteran Zagłębia Lubin przeżywał drugą młodość. Pierwszy występ zaliczył dopiero... w 12. kolejce.

Burić w przededniu 40. urodzin, które będzie obchodzić w lutym napisał wspaniałą historię. Sezon zaczynał jako zmiennik. Pierwszym wyborem trenera Leszka Ojrzyńskiego był znacznie młodszy Dominik Hładun. W połowie października przeciwko swojej byłej drużynie, czyli Legii Warszawa nabawił się jednak urazu. Obyło się bez zabiegu, ale konieczna okazała pauza trwająca aż do teraz.

Działacze Zagłębia, choć było już po letnim okienku, zdecydowali się na transfer awaryjny - tzw. medyczny. Z Widzewa Łódź ściągnęli Rafała Gikiewicza. Czas pokazał, że niepotrzebnie. Burić w roli zastępcy wypadł bowiem fenomenalnie. Zaliczył dwucyfrową liczbę czystych kont. Wiele meczów po prostu wybronił, popisując refleksiem. - Jasiu, broń do pięćdziesiątki! - życzyli mu kibice Lecha Poznań, gdy w marcu przybyli na mecz do Lubina. W Kolejorz Bośniak z polskim paszportem spędził wcześniej dekadę. Na finiszu sezonu pomógł mu w pewnym sensie zdobyć tytuł, nie wpuszczając m.in. bramki w wyjazdowym spotkaniu z Górnikiem Zabrze, który wtedy był najpoważniejszym kontrkandydatem do tytułu.

W walce o miano najlepszego golkipera Burić miał godnych rywali - m.in. Sławomira Abramowicza z Jagiellonii Białystok, Ivana Brkicia z Motoru Lublin, Xaviera Dziekońskiego z Korony

Kielce, Bartosza Mrozka z Lecha Poznań czy Rafała Strączka z GKS Katowice.

Ranking bramkarzy:

1. Jasmin Burić (Zagłębie Lubin)
2. Rafał Strączek (GKS Katowice)
3. Ivan Brkić (Motor Lublin), Bartosz Mrozek (Lech Poznań)

ŚRODKOWY OBROŃCA

Wojciech Mońka zasłużył na miano Środkowego Obrońcy sezonu w PKO Ekstraklasie - orzekli dziennikarze Polska Press. Stoper Lecha Poznań przebojem wdarł się do ligi. Pod koniec ubiegłego roku wskoczył do jedenastki mistrzowskiego zespołu, po czym regularnie zachwycał wyjątkowo dojrzałą jak na swój wiek grą. Dziś jest pod ścisłą obserwacją topowych zespołów z Europy. Wszyscy liczą, że zostanie przy Bułgarskiej, choć nie jest to wcale pewne.

Mońka urodził się w Poznaniu i przeszedł przez wszystkie szczeble renomowanej Akademii Lecha. Trener Niels Frederiksen pod koniec rundy jesiennej uznał, że 19-latek jest gotowy na grę w podstawowym składzie pierwszego zespołu. Miał rację. Młody Lechita praktycznie co mecz zachwycał skutecznymi interwencjami, sadząc na ławce m.in. najlepszego obrońcę zeszłego sezonu, czyli Mateusza Skrzypczaka.

Lech nie ma zamiaru sprzedawać Mońki w letnim okienku. Działacze w tej sprawie mówią jednak o ważnym zastrzeżeniu. Jeżeli do klubu przyjdzie oferta z gatunku tych nie do odrzucenia, to zostanie rozpatrzona. Co mają na myśli? Na przykład kwotę ośmiocyfrową, czyli za taką jaką zostali sprzedani już kiedyś Jakubowie Moder i Kamiński.

Mońka to jeden z czterech Polaków nominowanych do prestiżowej nagrody Golden Boy wyróżniającej największe talenty do lat 21.

W przeszłości jej laureatami zostali m.in. Lionel Messi czy Kylian Mbappe. - Mońka to największy talent polskiej piłki - uważa Dariusz Dudka,



który miał okazję z nim pracować w Lechu.

W kategorii Obrońca Sezonu Ekstraklasy Mońka pokonał m.in. Rafała Janickiego z Górnika Zabrze, Arkadiusza Jedrycha z GKS Katowice czy Marcina Kamińskiego z Wisły Płock.

Ranking środkowych obrońców

1. Wojciech Mońka (Lech Poznań)
2. Rafał Janicki (Górnik Zabrze)
3. Arkadiusz Jędrzych (GKS Katowice)

BOCZNY OBROŃCA

Głosami dziennikarzy Polska Press to Joel Pereira został wybrany na Boczny Obrońcę sezonu w PKO Ekstraklasie. Piłkarz Lecha Poznań dołożył swoją cegiełkę do obrony tytułu. Zdobył po bramce w ważnych me-

czach z Rakowem Częstochowa i Motorem Lublin, które dzięki niemu nie zostały przegrane.

Pereira od lat uchodzi za topowego boczny obrońcę. Gra po prawej stronie i często robi przewagę na połowie rywala. Tak było podczas niedawnego wyjazdu do Lublina, kiedy znanym podaniem obsłużył Leo Bengtssona, autora jedyne go gola w tym spotkaniu. Ten wynik uutorował drogę do 10. mistrzostwa. Dla Portugalczyka była to 5. asysta w rozgrywkach poprzedzona rewelacyjnym występem z Legią Warszawa zakończonym wygraną aż 4:0.

W pewnym momencie na Pereirę mocno naciskał Robert Gumny, który na chwilę

wygrzył go nawet ze składu. Słowo kluczowe brzmi oczywiście: na chwilę. Pereira prędko wrócił do jedenastki i pokazał młodszemu koledze, kto rządzi na prawym skrzydle w defensywie.

Kto konkurował z Lechitą o miano najlepszego boczny obrońcy? W ścisłej czołówce uplasowali się jeszcze Erik Janża z Górnika Zabrze i Jan Grzesik z Radomiaka. Sporo głosów otrzymał również Michał Gurgul - klubowy kolega Pereiry.

Joel Pereira we wrześniu skończy 30 lat. W Polsce występuje nieprzerwanie od 2021 roku. Jego kontrakt obowiązuje jeszcze przez sezon. Czy zostanie wypełniony? Tego do końca nie wiadomo, ponieważ z otoczenia piłkarza wy-

płynęła właśnie sugestia, że chciałby odejść do jednej z egzotycznych lig i tam zarobić wielokrotność tego, co ma zagwarantowane w Poznaniu.

Ranking bocznych obrońców

1. Joel Pereira (Lech Poznań)
2. Jan Grzesik (Radomiak Radom)
3. Erik Janża (Górnik Zabrze)

DEFENSYWNY POMOCNIK

Zdaniem dziennikarzy Polska Press reprezentant Górnika Zabrze - Patrik Hellebrand. Dzięki Czechowi zespół osiągnął niesamowity, podwójny sukces.

Hellebrand jeszcze w połowie rundy był łączony z transferem do Pogoni Szczecin. W szatni Górnika zrobił się z tego temat do żartów. Gdy

wręczano świąteczne prezenty, czeski pomocnik otrzymał tradycyjny szczeciński paprykarz.

Bogiem a prawdą - już wtedy było jasne, że ani Pogoni, ani żadnego innego polskiego klubu na niego nie stać. Hellebrand podbił swoją wartość w rundzie rewanżowej. To w niej jako lider środka pola poprowadził Zabrzan do zdobycia Pucharu Polski i wicemistrzostwa, które zagwarantowało udział w eliminacjach Ligi Mistrzów.

Jeszcze nie wiadomo czy na europejskim odcinku Hellebrand pomoże Górnikowi. Tureckie media są przekonane, że jest dogadany z Bursaspor, do którego odchodzi Juergen Elitim z Legii Warszawy.

Po cichu Hellebrand wierzy, że ten sezon jeszcze się dla niego... nie skończył. Trafił bowiem na listę rezerwową kadry Czech na mundial. Kto wie, może nawet zostanie wyrwany z wakacji, tak jak swego czasu Łukasz Piszczek

Z kim Hellebrand wygrał walkę o miano najlepszej boiskowej szóstki. Przede wszystkim z Antonim Kozubalem z Lecha Poznań, Tarasem Romanczukiem z Jagiellonii Białystok, Oskarem Repką z Rakowa Częstochowa czy Iwanem Żelizką z Lechii Gdańsk.

Ranking defensywnych pomocników

1. Patrik Hellebrand (Górnik Zabrze)
2. Antoni Kozubal (Lech Poznań)
3. Iwan Żelizko (Lechia Gdańsk)

OFENSWYNY POMOCNIK

Bartosz Nowak decyzją dziennikarzy Polska Press został wybrany Ofensywnym pomocnikiem sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik GKS Katowice w wieku 32 lat wykreślił najlepsze statystyki w swojej karierze. Przed nim podbój Europy - z tym samym zespołem.

Nowak potrafił nie tylko kreować, ale i finalizować. Dosłownie jednego gola zabrakło mu do tego, by wykreślić dwucyfrową liczbę bramek - skończył bowiem z dziewięcioma. W tyle zostawił konkurencję jeśli chodzi o asysty. Miał ich aż trzydzieści. Drugi w klasyfikacji Camilo Mena z Lechii Gdańsk uzbierał osiem.

Dzięki życiowej formie Nowaka GieKSa po wielu latach oczekiwania znów będzie reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej. Wystąpi w II rundzie eliminacji Ligi Konferencji. Walczyła o to dosłownie do samego końca, zaliczając zwycięski remis z Pogonią Szczecin po голу strzeżonym w doliczonym czasie bramkarzowi, którym został piłkarz... z pola - po czerwonej kartce i komplecie zmian. Nowak przebywał na murawie do ostatniego gwizdka.

Po nim koledzy z drużyny, Adrian Błąd i Dawid Kudła, przezwali mu wywiad w Canal+ Sport, by obwiesić, po stuknięciu butelkami piwa, że według szatni zasłużył na miano najlepszego piłkarza Ekstraklasy.

Kogo Nowak pokonał w rankingu ofensywnych pomocników? Przede wszystkim najsukuteczniejszego obcokrajowca w historii PKO Ekstraklasy, czyli Jesusa Imaza z Jagiellonii Białystok. Sporo głosów otrzymał również Luis Palma z Lecha Poznań. Nie wykluczone, że to trio zobaczymy również na ligowych boiskach w przyszłym sezonie - znak zapytania dotyczy bowiem wyłącznie ostatniego z wymienionych.

Ranking skrzydłowych

1. Ali Gholizadeh (Lech Poznań)
2. Maksym Chłań (Górnik Zabrze)
3. Camilo Mena (Lechia Gdańsk)

SKRZYDŁOWY

Ali Gholizadeh został uznany głosami dziennikarzy Polska Press za Skrzydłowego Sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik Lecha Poznań grał momentami na poziomie znanym z topowych lig Europy. Niestety, z finiszu rozgrywek wypadł z powodu poważnej kontuzji, przez którą stracił również udział w mundialu z reprezentacją Iranu.

Kunszt Gholizadeha widzieliśmy choćby na wiosnę w meczu do jednej bramki z Legią Warszawy. To po jego uderzeniu zespół objął prowadzenie, które potem jeszcze trzykrotnie podwyższył.

Pomysł, precyzja, zabójcze wykonanie - to wszystko cechowało 30-latkę na boiskach Ekstraklasy. Jego nazwisko było jednym z najgłośniejszych skandowanych podczas mistrzowskiej fety. Rok temu kimś równie znaczącym był Afonso Sousa. Portugalczyk jednak odszedł - do Turcji.

Sezon dla Gholizadeha dobiegł końca przedwcześnie w Lublinie, na trzy kolejki przed końcem, gdy pechowo zerwał więzadła krzyżowe. Kibice dodali mu wtedy otuchy, a klub ponowił ofertę kontraktową, którą przyjął. Ta historia - mimo zakrętów - będzie mieć więc ciąg dalszy. I całe szczęście! Bo w topowej formie Ali grał nawet bardziej porywająco od Bartosza Nowaka, naszego Piłkarza Sezonu. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły mu jednak zbliżyć się do liczb lidera GieKSy.

Kto rywalizował z Gholizadehem o miano najlepszego skrzydłowego? Sporo głosów otrzymali jeszcze Maksym Chłań z Górnika Zabrze, Camilo Mena z Lechii Gdańsk czy Dawid Błanik z Korony Kielce.

Gholizadehowi będzie ciężko powtórzyć sukces w przyszłym sezonie.

Wkrótce przejdzie bowiem operację kontuzjowanego kolana, po której czeka go co najmniej pół roku przerwy. Jesień ma na pewno z głowy.

Ranking ofensywnych pomocników

1. Bartosz Nowak (GKS Katowice)
2. Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
3. Luis Palma (Lech Poznań)

NAPASTNIK

Choć Lechia Gdańsk spadła do 1 Ligi to jej napastnik Tomas Bobcek zasłużył na miano Napastnika Sezonu w PKO Ekstraklasie. Słownik wbił najwięcej bramek ze wszystkich. Koroną króla strzelców przypieczętował dubletem w finałowej kolejce. Lechia znalazła Bobcka w Rużomberoku, zanim dwa sezony temu wywalczyła awans do PKO Ekstraklasy. Na zapleczu Słowak pokazał, że ma to coś. Potem walczył z kontuzjami, aż w końcu zrobił różnicę w Ekstraklasie. Teraz czyli w drugim pełnym sezonie z 20 trafieniami został najsukuteczniejszym zawodnikiem. Jakże paradoksalnie brzmi to w zestawieniu z faktem, że jego drużyna zaraz znów wystąpi w 1. lidze...

Kogo pokonał Bobcek w rankingu napastników? Odpowiedź znajduje się w czołówce klasyfikacji strzelców. Mowa przede wszystkim o Karolu Czubaku z Motoru Lublin, Mikaelu Ishaku z Lecha Poznań czy Jonatanie Braucie Brunecie z Rakowa Częstochowa.

Bobcek więcej w Ekstraklasie już jednak nie zagra. Nawet gdyby Lechia w niej została to jego szansa na zatrzymanie i tak wydawała się nikłą. Po snajpera ustawił się bowiem kolejką chętnych ze znacznie lepszych lig. W mediach podawano już choćby nazwę AS Monaco i zawrotną kwotę - 12 mln euro.

24-letni Bobcek to jedyny ligowiec, który wbił hat-tricka obrońcom tytułu mistrzowskiego, Lechowi Poznań. Po ostatnim występie miał łzy w oczach, ponieważ jego wysiłek nie dał biało-zielonemu nawet utrzymania.

Ranking napastników

1. Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
2. Karol Czubak (Motor Lublin)
3. Mikael Ishak (Lech Poznań)

JEDENASTKA SEZONU

Na podstawie rankingu na poszczególne pozycjach, który powstał przy udziale kilkunastu dziennikarzy sportowych Polska Press, stworzyliśmy „zespół marzeń”.

W naszej jedenastce odnajdziemy piłkarzy młodych, ale i w sile wieku. Polaków i obcokrajowców. Łączy ich jedno - za nimi naprawdę wspaniałe rozgrywki. Dominują - w pełni zasłużenie zawodnicy - Lecha, Górnika i GieKSy.

PIŁKARZ SEZONU

Do pełni szczęścia zabrakło jedynie powołania od selekcjonera Jana Urbana

Bartosz Nowak głosami dziennikarzy Polska Press został uznany Piłkarzem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Pomocnik GKS Katowice miał gigantyczny wpływ na wyniki zespołu. Strzelił prawie tyle samogoli, ile zapisał asyst. Był po prostu w życiowej formie.

32-letni zawodnik ma za sobą równy sezon. Niemal co tydzień grał dobrze albo wręcz bardzo dobrze. Zdarzyły mu się także występy wybitne, jak choćby te przeciwko Radomskowi czy Zagłębiu Lubin. To wszystko znalazło odbicie w kluczowych statystykach, do 9 goli dołożył bowiem 12 asyst. Bez niego zespół na pewno nie biłby się do samego końca - skutecznie! - o piąte miejsce gwarantujące europejskie puchary. - To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za to jaką pracę wykonuje w defensywie - podkreślił w jednym z wywiadów trener GKS-u Rafał Górak.

Najlepiej o sezonie Nowaka świadczy niedawna dyskusja, jaka przetoczyła się przez me-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI/POLSKA PRESS

- To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za pracę w defensywie - mówi jego trener Rafał Górak

dia sportowe. Wielu cenionych ekspertów apelowało wręcz o powołanie tego zawodnika do reprezentacji Polski, na przykład na baraż o mundial. Selekcjoner Jan Urban, choć zna go na wylot ze wspólnych czasów w Górniku Zabrze, powołania nigdy nie wysłał, argumentując decyzję silną konkurencją z klubów zagranicz-

nych, m.in. Piotra Zielińskiego.

Nowak w walce o miano najlepszego piłkarza sezonu pokonał przede wszystkim Aliego Gholizadeha z Lecha Poznań. Tak jak Irańczyk nigdzie się nie rusza z ekstraklasy. Na Nowej Bukowej ma ważną umowę aż do połowy 2029 roku. Kto wie, czym nas zaskoczy w nadchodzącej edycji rozgrywek?

TRENER SEZONU

Udowodnił coś niedowiarkom, a „Kolejorz” potrafił zagrać z polotem

Niels Frederiksen został wybrany przez dziennikarzy Polska Press Trenerem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Duńczyk z Lecha Poznań udowodnił wszystkim niedowiarkom, że można nie tylko obronić tytuł, ale jeszcze długo godzić grę w lidze z europejskimi pucharami.

Frederiksen nie miał łatwego zadania. Szczególnie

w rundzie jesiennej borykał się z nieustannymi problemami kadrowymi. Liczne kontuzje czołowych piłkarzy z pola zaburzały plany na poszczególne mecze. Wiosną, gdy sytuacja uległa nieco poprawie, Lech nabrał już mistrzowskiego rozpędu. Punktował powyżej 2,00 na mecz i zasłużenie obronił tytuł, pieczętując go na kolejkę przed końcem.

Lech Frederiksena potrafił zagrać z polotem jak żaden inny zespół z czołówki. Po cztery bramki wbił w pojedynczym meczu aż pięciu rywalom. Boleśnie o jego sile przekonała się wiosną zwłaszcza Legia Warszawa.

U Frederiksena błyszczyli liderzy ofensywy: Mikael Ishak, Ali Gholizadeh czy Luis Palma. 55-latek miał też odwagę postawić na 19-letniego Wojciecha Mońkę, który okazał się największym objawieniem sezonu.

Sam Frederiksen, mimo kuszącej oferty z angielskiego Watfordu, postanowił przedłużyć kontrakt o dwa lata. Teraz celem jest awans do Ligi Mistrzów, przekreślony w ubiegłym roku w dwumeczu z Crveną Zvezdą Belgrad. Jego Lech ma wszelkie argumenty, by jako trzeci polski zespół w historii - po Legii Warszawy i Widzewie Łódź - trafić do tej piłkarskiej elity.

W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika Zabrze, czyli zdobywcę Pucharu Polski.



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika

PKO Ekstraklasa Lechia Gdańsk uzupełniła stawkę zdegradowanych

Spadkowicz z Niecieczy zabrał do 1. ligi dwa zespoły z Wybrzeża

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W ostatniej, 34. kolejce PKO Ekstraklasy mieliśmy co najmniej kilka wzruszających pożegnań.

Bohaterem najhuczniejszego był Lukas Podolski, w meczu Górnik - Radomiak, który kilkadziesiąt godzin wcześniej został właścicielem klubu.

Mistrz świata z 2014 roku pojawił się na boisku w 2. połowie. I oficjalnie zakończył karierę, w wieku 40 lat został najstarszym zawodnikiem w historii ekstraklasy.

Górnik rozbił Radomiaka i przypieczętował wicemistrzostwo oraz udział w eliminacjach Ligi Mistrzów od II rundy. Już do przerwy podopieczni trenera Michała Gasparika zdominowali bezradnego rywala i prowadzili aż 5:0 (!), a błyszczeni przede wszystkim Maksym Chłań, Lukas Sadilek i Sondre Liseth.

Lech Poznań już przed ostatnią kolejką zapewnił sobie mistrzostwo Polski, ale przy komplecie publiczności (41 529 kibiców) przy Bułgarskiej chciał godnie zakończyć sezon. Kolejorz prowadzenie objął po kapitalnym rzucie wolnym Luisa Palmy. Po przerwie Wisła Płock dwukrotnie odpowiadała, a remis w doliczonym czasie uratował były Lechita... Marcin Kamiński.

Po końcowym gwizdku Lech odebrał trofeum i medale za dziesiąty tytuł w historii, który daje mu także prawo do noszenia złotej gwiazdy w herbie na koszulkach.



Tomasz Bobek wywalczył tytuł króla strzelców, ale doświadczył też gorzkiej spadku

Jagiellonia zakończyła sezon na trzecim miejscu i zagra w eliminacjach Ligi Europy. Białostoczanie pokonali Zagłębie Lubin 1:0 po rzucie karnym wykorzystanym przez Afimico Pululu.

Raków liczył na potknięcia Górnika i Jagiellonii, ale się nie doczekał, więc musi zadowolić się czwartym miejscem i grą w eliminacjach Ligi Konferencji - w której w poprzednim sezonie w fazie ligowej uplasował się na wysokim drugim miejscu. W sobotę, podobnie jak w Zabrzu, żegnano klubowe legendy. Po sezonie z Rakowem rozstał się Ivi López oraz Zoran Arsenić, który z dużą dozą prawdopodobieństwa dołączy do Legii.

Największe emocje przeżywali kibice w Szczecinie. Zawodnicy urządzili fanom istny roller-

coaster - dosłownie i w przenośni! GKS Katowice długo przegrywał po gołu Filipa Cuić, ale w doliczonym czasie czerwona kartkę obejrzał bramkarz Pogoni Krzysztof Kamiński. Między słupkami na ostatnie minuty musiał niespodziewanie stanąć... napastnik Cuić, którego chwilę później pokonał były zawodnik Pogoni Marcel Wędrychowski, zapewniając GKS-owi arcyważny remis i udział w europejskich pucharach. Zespół wraca do nich po 23 latach.

Legia Warszawa pewnie pokonała Motor Lublin 4:0, ale mimo zwycięstwa nie zdołała awansować do kwalifikacji Ligi Konferencji. Po meczu pożegnano pięciu piłkarzy - w tym bramkarza Kacpra Tobiasza, który jest wychowankiem.

Trzecim spadkowiczem została Lechia Gdańsk, która przegrała w Niecieczy 2:3 z Termalicą. Bohaterem spotkania został Tomasz Bobek, który na osłode w końcówce rzutem na taśmę skompletował dublet i został królem strzelców ekstraklasy z dorobkiem 20 trafień.

Mecz Widzewa z Piastem miał być „o życie”, ale w obliczu porażki Lechii z Termalicą - nie miało takiej wagi. Łodzianie w 56. minucie prowadzili już dwiema bramkami, a chwilę później kontaktowym golem odpowiedział Hugo Vallejo.

Cracovia do starcia z Koroną przystępowała „na musiku”, ale ostatecznie padł satysfakcjonujący Pasy remis, a obie bramki padły przed dziesiątą minutą spotkania.

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 25.05.2026

34. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - PIAST GLIWICE 2:1
Bramki: Baena 11, Fomalczyk 56 - Vallejo 69.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ARKA GDYNIA 3:0
Bramki: Bulat 37, Brunes 71, Silva 75.

POGOŃ SZCZECIN - GKS KATOWICE 1:1
Bramki: Cuić 31, Wędrychowski 90+6.

LEGIA WARSZAWA - MOTOR LUBLIN 4:0
Bramki: Nsame 32, 55, Chodyna 39, Elitim 49.

LECH POZNAŃ - WISŁA PŁOCK 2:2
Bramki: Palma 30, Walemark 60 - Rogełj 48, Kamiński 90+5.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0
Bramka: Pululu 32-karny

GÓRNIK ZABRZE - RADOMIAK 6:2
Bramki: Chłań 9, 13, Liseth 28, Sadilek 42, 45, Janza 53 - Balde 72, Soumah 80.

CRACOVIA - KORONA KIELCE 1:1
Bramki: Zahiroleislam 6 - Svetlin 2.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - LECHIA GDAŃSK 3:2
Bramki: Putiwcew 21, Kurzawa 30, Zapolnik 57 - Bobek 50, 90+4.

1. Lech Poznań	34	60	62-45
2. Górnik Zabrze	34	56	50-38
3. Jagiellonia Białystok	34	56	56-41
4. Raków Częstochowa	34	55	51-40
5. GKS Katowice	34	50	51-45
6. Legia Warszawa	34	49	42-37
7. KGHM Zagłębie Lubin	34	48	45-38
8. Wisła Płock	34	46	34-38
9. Pogoń Szczecin	34	45	47-49
10. Radomiak	34	44	52-53
11. Korona Kielce	34	43	40-40
12. Motor Lublin	34	43	46-53
13. Cracovia	34	42	39-42
14. Widzew Łódź	34	42	41-41
15. Piast Gliwice	34	41	42-46
16. Lechia Gdańsk	34	38	62-65
17. Arka Gdynia	34	36	34-61
18. Bruk-Bet Termalica	34	34	43-65

* Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe

Lech Poznań i Górnik Zabrze zagrają w eliminacjach Ligi Mistrzów. Jagiellonia Białystok zagra w eliminacjach Ligi Europy. Raków Częstochowa i GKS Katowice zagrają w eliminacjach Ligi Konferencji.

Sezon 2026/2027 rozpocznie się 24 lipca br.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

20 goli
Tomasz Bobek (Lechia Gdańsk)
18 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
16 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa) i Mikael Ishak (Lech Poznań)
15 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)
14 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
13 goli
Jesum Imaz (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Marcel Wędrychowski (GKS Katowice)
Choć w ostatniej kolejce Jean-Pierre Nsame, Tomasz Bobek, Maksym Chłań czy Lukas Sadilek popisywali się dubletami, zdecydowaliśmy się wyróżnić piłkarza GKS Katowice. 24-latek zdobył bramkę przeciwko klubowi, którego jest wychowankiem.



Lech, Górnik, GKS i Widzew fetują, a Lechia i Legia opłakują zakończenie sezonu

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lech, Górnik, GKS Katowice i... Widzew w ekstazie, Lechia w żałobie, a Legia zawiedziona.

Lech Poznań po remisie z Wisłą Płock (2:2) odebrał na Bułgarskiej trofeum mistrza Polski i złote medale. Po ceremonii piłkarze z kibicami rozpoczęli świętowanie 10. w historii klubu tytułu mistrzowskiego. Wieczorem „Kolejorz” odkrył auto-

karem pojechał na plac Marka na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie odbyła się oficjalna mistrzowska feta.

Górnik, który zdobył Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju dające prawo gry w eliminacjach Ligi Mistrzów, po ostrym strzelaniu z Radomiakiem też fetował udany sezon. - Zastaliśmy na to miejsce, przez cały sezon byliśmy w czołówce - ocenił trener Michał Gasparik.

Mistrz świata 2014 Lukas Podolski, nowy właściciel Górnika, sobotnim występem zakończył

zawodniczą karierę. - Nie można sobie wyobrazić lepszego zakończenia kariery. Zdobyliśmy Puchar Polski i srebrny medal. Dziś klub wygląda lepiej niż pięć lat temu, kiedy tu przyszedłem, ale jeszcze nie jesteśmy na topie - stwierdził 130-krotny reprezentant Niemiec. Podkreślił, że po zakończeniu kariery zaszły na urlop z rodziną. - Gdybym powiedział teraz żonie, że nadal będę robił to, co wcześniej, to by mnie zaabiła albo wyrzuciła z domu. Nie wiem, kiedy pojedziemy

na urlop, ale parę tygodni razem spędzimy. To nie było łatwe, kiedy ja - stary dziad - ciągle wyjeżdżałem. Miało tak być przez rok, trwało pięć lat - powiedział.

GKS Katowice rzutem na taśmę, w doliczonym czasie gry, zapewnił sobie udział w europejskich pucharach. - Co tu dużo mówić, zakończyliśmy drugi sezon i zawsze mówiłem, że to tabela po 34 kolejkach jest jedyną prawdziwą i jedyną ważną. Skończyło się to tym, że z racji tego, że w pierwszej czwórce jest Górnik Zabrze, za-

gramy w europejskich pucharach. Długo mi się trochę łamie, bo to duża historia - mówił trener „Gieksy” Rafał Górak.

Legia Warszawa, która już witała się z gaską, ostatecznie straciła miejsce w Lidze Konferencji na rzecz Katowic. - Myśmy swoje wykonali, ale niestety, nie wszystko od nas zależało - ocenił zawiedziony trener Legii Marek Papszun.

Lechia Gdańsk, która po dwóch latach wraca do 1 ligi, opuszczała stadion Termaliki, gdzie przegrała 2:3 w żałobnych

nastrojach. - Gdy się traci więcej bramek w lidze, zazwyczaj się spada i nie jest żadnym pocieszeniem, że zdobyliśmy ich tyle samo, co mistrz - uważał trener „Biało-zielonych” John Carver.

Na drugim biegunie był szkoleniowiec Widzewa Łódź Aleksandar Vuković, który uratował RTS przed degradacją. - Wykonaliśmy bardzo dobrą pracę z zespołem. Wiadomo, można było zrobić to wcześniej i byłby spokojniej, ale nie zamierzam narzekać - powiedział. ©©

Polak nie wygrał, ale już lideruje

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W drugiej tegorocznej eliminacji mistrzostw świata na żużlu, Grand Prix Czech w Pradze, Bartosz Zmarzlik zajął na Stadionie Markéta 3. miejsce i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

W finale broniący tytułu Polak przegrał z Duńczykiem Leonem Madsenem i Australijczykiem Bradym Kurtzem. Zwycięzca pierwszego turnieju Grand Prix w Landshut Kacper Woryna i Dominik Kubera odpadli w biegach ostatniej szansy, a Patryk Dudek zakończył starty na zasadniczej części zawodów.

Bartosz Zmarzlik był najlepszy w zasadniczej części turnieju, dzięki czemu awansował bezpośrednio do finału. Sześciokrotny złoty medalista mistrzostw świata wygrał cztery wyścigi, a w jednym przyjechał na trzecim miejscu. Jako drugi bezpośredni awans uzyskał Madsen.

Pozostali Polacy jeździli w sobotę w kratkę. Kubera, po świetnym początku, w ostatnich dwóch seriach zdobył tylko punkt, natomiast Woryna rozpoczął słabiej, ale miał udany finisz. Obaj zapewnili sobie miejsce w biegach ostatniej szansy, których zwycięzcy uzupełnili stawkę finalistów. Okazali się nimi Kurtz i Duńczyk Michael Jepsen Jensen, który w drugim z tych wyścigów wyprzedził Worynę i Kubere.

Dominik Dudek po trzech startach miał obiecujące 6 punk-



FOT. PAWEŁ BRZEZNIAK/POLSKA PRESS

Broniący tytułu Bartosz Zmarzlik nie wygrał po raz czwarty zawodów Grand Prix na praskim torze Markéta

tów, ale w dwóch pozostałych nie zdobył żadnego, zajmując 12. miejsce w zawodach.

W finale nie zabrakło emocjonującej walki. Od startu prowadził Madsen, który zdołał się obronić przed zaciekle atakującym go przez cały dystans Kurtzem.

Bartosz Zmarzlik słabo wystartował i rywalizował o miejsce na podium z Jesperem Jensenem. Na ostatnich metrach wyprzedził Duńczyka, zapewniając sobie pozycję lidera mistrzostw świata.

Najlepszy czas zawodów uzyskał wspomniany Michael Jepsen Jensen w biegu numer 6. - 64,61.

W stolicy Czech zabrakło kontuzjowanych Szweda Fredrika Lindgrena i Brytyjczyka Daniela Bewleya, który w minioną środę miał wypadek w lidzie duńskiej.

Zlisty rezerwowych zastąpili ich Duńczyk Anders Thomsen i reprezentant gospodarzy Jan Kvech. Sukcesów jednak nie odnieśli.

Kolejne turnieje Grand Prix odbędą się 5 i 6 czerwca br. w Manchesterze na „The National Speedway Stadium Manchester”. © ©

GRAND PRIX CZECH:

1. Leon Madsen (Dania) - 14 (1,3,3,2,2,3) - 20 pkt. GP; 2. Brady Kurtz (Australia) - 11+3 (3,d,2,1,3,2) - 18; 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 14 (3,3,1,3,3,1) - 16; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 10 (2,3,3,2,0,0) - 14; 5. Jack Holder (Australia) - 11+2 (1,3,2,2,3) - 12; 6. Kacper Woryna (Polska) - 9+2 (2,1,1,3,2) - 11; 7. Dominik Kubera (Polska) - 9+1 (3,2,3,0,1) - 10; 8. Andrzej Lebiec (Łotwa) - 7+1 (0,0,2,3,2) - 9; 9. Jason Doyle (Australia) - 7+0 (2,2,0,2,1) - 8; 10. Max Fricke (Australia) - 8+w (2,1,0,3,2) - 7; 11. Robert Lambert (W. Brytania) - 6 (0,2,0,1,3) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) - 6 (3,1,2,0,0) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 5 (1,1,3,d,d) - 4; 14. Jan Kvech (Czechy) - 5 (0,2,1,1,1) - 3; 15. Nazar Parnicki (Ukraina) - 3 (1,0,0,1,1) - 2; 16. Adam Bednar - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Daniel Klima - ns - 0; 18. Adam Nejeczleba (włoscy Czechy) - ns - 0.

Bieg po biegu:

1. (66,47) Kubera, Doyle, Thomsen, Lambert
2. (66,54) Kurtz, Woryna, Parnicki, Kvech
3. (65,53) Dudek, Jepsen Jensen, Madsen, Bednar
4. (65,64) Zmarzlik, Fricke, Holder, Lebiec
5. (65,76) Holder, Kubera, Dudek, Kurtz (d/1)
6. (64,61) Jepsen Jensen, Lambert, Fricke, Parnicki
7. (65,14) Zmarzlik, Kvech, Thomsen, Bednar
8. (64,91) Madsen, Doyle, Woryna, Lebiec
9. (65,77) Kubera, Lebiec, Bednar, Parnicki
10. (65,33) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Lambert
11. (65,11) Thomsen, Dudek, Woryna, Fricke
12. (65,04) Jepsen Jensen, Holder, Kvech, Doyle
13. (64,93) Fricke, Madsen, Kvech, Kubera
14. (64,89) Woryna, Holder, Lambert, Bednar
15. (65,57) Lebiec, Jepsen Jensen, Kurtz, Thomsen (d/4)
16. (xx,xx) Zmarzlik, Doyle, Parnicki, Dudek
17. (65,43) Zmarzlik, Woryna, Kubera, Jepsen Jensen
18. (65,74) Lambert, Lebiec, Woryna, Kvech, Dudek
19. (65,25) Holder, Madsen, Parnicki, Thomsen (d/st)
20. (65,63) Kurtz, Fricke, Doyle, Bednar

Półfinały:

21. (64,91) Kurtz, Holder, Lebiec, Fricke (w/u)
22. (66,15) Jepsen Jensen, Woryna, Kubera, Doyle
Finał:
23. (65,87) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Jepsen Jensen

Efektowne wygrane Biało-Czerwonych

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Siatkarki i siatkarze dali popis w turniejach towarzyskich przed nadchodzącymi rozgrywkami Ligi Narodów.

Polskie siatkarki pokonały Serbię 3:0 (25:17, 25:18, 25:18) w drugim meczu turnieju towarzyskiego z Turcją 2:3. Trener reprezentacji Polski Stefano Lavarini drugi mecz zaczął praktycznie zupełnie inną szóstką. Na boisku pojawiła się między innymi Martyna Łukasik, która piątkowe spotkanie obejrzała z ławki rezerwowych.

Serbki, podobnie jak Polki, w Genui występują w mocno zmienionym składzie bez swoich najlepszych zawodniczek: trener Zoran Terzić do Włoch nie zabrał między innymi jednej z najlepszych atakujących na świecie Tijany Bosković.

Pierwsze dwie odsłony miały bardzo jednostronny i bardzo podobny przebieg. Biało-Czerwone już na początku seta uzyskiwały kilkupunktową przewagę i po niespełna godzinie prowadziły 2:0. W trzeciej partii Serbki zaczęły od mocnego uderzenia, bowiem wygrywały już 8:1. Lavarini desygnował do gry między innymi Martynę Czymbańską i ta zmiana mocno zmieniła oblicze gry. Polki błyskawicznie odrobiły straty i po kilku minutach był remis 13:13. Jeszcze przez moment trwała w miarę wyrównana walka, ale przy stanie 20:18 polskie siatkarki wygrały pięć ostatnich akcji.

Polscy siatkarze pokonali w Katowicach Bułgarię 3:0 (25:17, 25:17, 25:15) w ostatnim meczu towarzyskiego turnieju Silesia Cup, zapewniając sobie końcowe zwycięstwo w imprezie. Turniej zaczął się w środę w Sosnowcu, gdzie Biało-Czerwoni przegrali z Serbami 2:3, a Bułgaria pokonała Ukrainę 3:1. Później Polacy wygrali z Ukrainą 3:1, natomiast Bułgaria z Serbią 3:2.

Trener Polaków Nikola Grbić ponownie zmienił skład w porównaniu do spotkania w Sosnowcu. W wyjściowej szóstce zostali Aleksander Śliwka, Bartłomiej Lemański, Marcel Bakaj i libero Maksymilian Granieczny. Już od początku Biało-Czerwoni narzucili rywalom swoje warunki gry. Przy zagrywce Marcela Bakaja zbudowali przewagę 12:7, natomiast dwa błędy Asparucha Asparuchowa powiększyły dystans na 15:8. W końcówce serię dobrych zagrywek zanotował Bartosz Zych, a seta zakończył blok Adriana Markiewicza (25:17).

Druga partia początkowo stała pod znakiem wyrównanej walki punkt za punkt. Dobra gra blokiem drużyny trenera Grbicia pozwoliła jej objąć prowadzenie 12:9, które następnie spokojnie utrzymywali. Końcówka należała do Michała Gierzota - jego skuteczne akcje, w połączeniu z zagraniami Bartłomieja Lemańskiego i Aleksandra Śliwki, dały Biało-Czerwonym zwycięstwo 25:17. Blok był mocną stroną Polaków również w trzeciej partii (9:3). Akcje Alaksieja Nasiewiczza i Gierzota powiększyły dystans do 10 punktów (16:6). Biało-Czerwoni zdominowali rywali w tej odsłonie i wygrali 25:15 po błędzie Denisiława Bardarowa.

Trenerzy obu zespołów zdecydowali o rozegraniu dodatkowego seta. Był on najbardziej wyrównany ze wszystkich - tym razem inicjatywa była po stronie Bułgarów, którzy wykorzystywali błędy polskiego zespołu i wygrali 25:22. Kolejnym przystankiem Polaków będzie chińskie Liny, gdzie 10 czerwca rozpoczyna walkę w Lidze Narodów. © ©

gdzie Biało-Czerwoni przegrali z Serbami 2:3, a Bułgaria pokonała Ukrainę 3:1. Później Polacy wygrali z Ukrainą 3:1, natomiast Bułgaria z Serbią 3:2.

Trener Polaków Nikola Grbić ponownie zmienił skład w porównaniu do spotkania w Sosnowcu. W wyjściowej szóstce zostali Aleksander Śliwka, Bartłomiej Lemański, Marcel Bakaj i libero Maksymilian Granieczny.

Już od początku Biało-Czerwoni narzucili rywalom swoje warunki gry. Przy zagrywce Marcela Bakaja zbudowali przewagę 12:7, natomiast dwa błędy Asparucha Asparuchowa powiększyły dystans na 15:8. W końcówce serię dobrych zagrywek zanotował Bartosz Zych, a seta zakończył blok Adriana Markiewicza (25:17).

Druga partia początkowo stała pod znakiem wyrównanej walki punkt za punkt. Dobra gra blokiem drużyny trenera Grbicia pozwoliła jej objąć prowadzenie 12:9, które następnie spokojnie utrzymywali. Końcówka należała do Michała Gierzota - jego skuteczne akcje, w połączeniu z zagraniami Bartłomieja Lemańskiego i Aleksandra Śliwki, dały Biało-Czerwonym zwycięstwo 25:17. Blok był mocną stroną Polaków również w trzeciej partii (9:3). Akcje Alaksieja Nasiewiczza i Gierzota powiększyły dystans do 10 punktów (16:6). Biało-Czerwoni zdominowali rywali w tej odsłonie i wygrali 25:15 po błędzie Denisiława Bardarowa.

Trenerzy obu zespołów zdecydowali o rozegraniu dodatkowego seta. Był on najbardziej wyrównany ze wszystkich - tym razem inicjatywa była po stronie Bułgarów, którzy wykorzystywali błędy polskiego zespołu i wygrali 25:22.

Kolejnym przystankiem Polaków będzie chińskie Liny, gdzie 10 czerwca rozpoczyna walkę w Lidze Narodów. © ©

Chińskie początki naszych pań. Świat szaleje na całego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas drugiego w tym sezonie mitingu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu Diamentowej Ligi, który odbył się w chińskim Xiamen, Maria Żodzik i Maria Andrejczyk zajęły czwarte miejsca.

Na „Egret Stadium” w Xiamen nad Cieśniną Tajwańską konkurs oszczepniczek z udziałem dwóch Polek - Marii Andrejczyk i Małgorzaty Maślak-Glugli wygrała Chinka Yan Ziyi, która już w pierwszej kolejce uzyskała fenomenalną odległość 71,74 m! To drugi wynik w historii światowej lekkoatletyki, rekord świata juniorek, rekord Diamentowej Ligi! Dalej rzuciła tylko legendarna Czeszka Barbora Špotáková - w 2008 roku - 72,28 m.

Yan Ziyi (ur. 22 maja 2008 roku) to ta zawodniczka, która nie mogła startować w senior-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Maria Andrejczyk udanie rozpoczęła sezon 2026

skich imprezach mistrzowskich z powodu... wieku. Była bowiem za młoda...

Mityng w Xiamen to pierwszy przypadek od ośmiu lat, kiedy w konkurencji technicznej Diamentowej Ligi wzięły udział dwie Polki - w 2018 roku, w Bir-

mingham startowały dwie kulo-
miotki: druga w konkursie była wówczas Paulina Guba - 17,92 m i ośma Klaudia Kardasz - 16,79 m.

Ostatecznie, Maria Andrejczyk została sklasyfikowana w Xiamen na 4. miejscu z wynikiem z trzeciej kolejki - 62,51 m, co tegoroczne minimum na oznaczonym mistrzostwa Europy (10-16 sierpnia w... Birmingham). To jej drugie najlepsze otwarcie sezonu w karierze (w 2021 roku pamiętne 71,40 na Pucharze Europy w rzutach w Splicie).

Seria Andrejczyk: x - 55,19 m - 62,51 m - x - 58,47 m (prawo szóstego rzutu w Diamentowej Lidze ma tylko czołowa „trójka”).

Maria Żodzik również zajęła 4. miejsce z wynikiem 1,94 m. Polka miała trzy nieudane próby na wysokości 1,97 m. Tę konkurencję wygrała Ukrainka Julia Łewczenko - 1,99 m.



FOT. PAP/AREK PRASZKIEWICZ

Radość siatkarzy reprezentacji Polski podczas sobotniego meczu Silesia Cup z Bułgarią w Katowicach

Liderzy kadry z golami na koniec sezonu. Niestety tylko jeden trafił gdzie trzeba

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski i Piotr Zieliński strzelili gole w weekend. Pierwszy pokonał bramkarza Valenci CF. Drugi natomiast... trafił do własnej siatki w meczu Interu Mediolan.

Ponadto warto odnotować debiut w Serie A nastoletniego reprezentanta młodzieżówki.

Pożegnalny gol
Największym wydarzeniem dość ubogiego już weekendu w europejskich ligach było rozegranie przez Lewandowskiego ostatniego meczu w barwach FC Barcelona. Kapitan reprezentacji Polski wyszedł w pierwszym składzie Dudy Katalonii na wyjazdowe spotkanie z Valencią CF. Nie był to jedyny Polak uczestniczący w tej rywalizacji. W bramce katalońskiego giganta stał Wojciech Szczęsny, który jeszcze nie zamierza rozstawać się z klubem.

Pierwsza połowa spotkania 38. kolejki hiszpańskiej La Liga zakończyła się bezbramkowo, a podopieczni Hansiego Flicka wyglądali tak, jakby nie do końca chcieli im się walczyć

o zwycięstwo w ostatnim meczu sezonu. Trochę nie ma się co dziwić, bo Blaugrana tytuł mistrza Hiszpanii zapewniła sobie już 2 tygodnie temu.

W drugiej części kibice zgromadzeni na słynnym Estadio Mestalla wreszcie zobaczyli gole. Jako pierwszy w 61. minucie trafił Robert Lewandowski. Doświadczony polski napastnik intuicyjnie ruszył do piłki zagranej przez Ferrana Torresa i skierował piłkę do bramki.

- Ponadczasowy Lewandowski. Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola. Robert to wyjątkowy napastnik i wystarczyło mu niecelne uderzenie Ferrana, aby samemu trafić do siatki - ocenił występ Polaka kataloński „Sport”.

FC Barcelona nie cieszyła się jednak długo z prowadzenia. Zaledwie 5 minut później Szczęsny pokonał Javi Guerrę, a chwilę później prowadzenie popularnym Nietope- rzom dał Luis Rioja. W doliczo- nym czasie nokautujący cios zadał argentyński napastnik Guido Rodrigu.

Pech we Włoszech
Zupełnie inaczej ostatnią ko- lejke ligowych rozgrywek bę- dzie wspominał Zieliński. Inter



FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola - napisał „Sport”

Mediolan zremisowała w „pol- skim” meczu 3:3 z FC Bologną, której bramkarzem jest Łukasz Skorupski.

Mistrzowie Włoch objęli prowadzenie w 22. minucie, gdy piłkę do siatki polskiego bramkarza skierował Federico Dimarco. Trzy minuty później to Bologna cieszyła się z gola. Strzelił go Federico Bernar- deschi. Gospodarze byli lepsi w końcówce pierwszej połowy i za sprawą Tommaso Pobegi wyszli na prowadzenie.

Inter miał nadzieję wyrów- nać stan rywalizacji, ale tym- czasem z trzeciego gola cieszyła się Bologna. W 48. minucie do- szło do zamieszania w polu kar- nym mediolańskiej drużyny. Zieliński chciał interweniować, ale zrobił to tak niefortunnie, że skierował piłkę do własnej bramki. Ostatecznie spotkanie zakończyło się jednak podzia- łem punktów, bo najpierw gola kontaktowego strzelił Pio Espo- sito, a w końcówce do wyrów- nania doprowadził Andy Diouf.

Oczekiwany debiut
Obowiązkowo należy odno- tować wyczekiwany debiut Ad- riana Przyborka w barwach La- zio Rzym. Młodzieżowy repre- zentant Polski pojawił się na bo- isku w 82. minucie meczu na Stadio Olimpico z Pissą. Do stolicy Włoch trafił pod ko- niec stycznia za 4,5 mln euro z Pogoni Szczecin.

Drużyna 19-latkę wygrała 2:1, ale rozgrywki zakończyła na 9. miejscu w tabeli i w przy- szłym sezonie nie zagra w eu- ropejskich pucharach.

Baraż Grabary
Niemiecki VfL Wolfsburg w ostatniej kolejce Bundesligi wywalczył prawo gry w barażu, którego stawką jest dla niego pozostanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeciwnikiem popularnych Wilków jest ekipa Padeborn SC, która zajęła 3. miejsce na zapleczu elity.

Pierwsze spotkanie w Wol- fsburgu zakończyło się bez- bramkowym remisem, więc Grabara mógł cieszyć się z pierwszego czystego konta od roku. Nawet w przypadku utrzymania, Polak prawdopo- dobnie z klubu odejdzie. Z me- dialnych doniesień wynika, że jest na celowniku między in- nymi klubów angielskiej Pre-

mier League oraz... brazylij- skiego Santosu.

Bez awansu do Serie A
Niestety w półfinale baraży na zapleczu włoskiej Serie A po- legło Palermo FC, którego za- wodnikami są dwaj polscy obrońcy: Patryk Peda oraz Bar- tosz Bereszyński. Zespół z Sy- cylii przegrał pierwszy mecz z US Catanzaro aż 0:3 i mimo zwycięstwa w rewanżu 2:0, to rywale zagrają w finale. Pierw- szy z Polaków już w pierwszej połowie opuścił boisko z po- wodu kontuzji. Drugi całe spo- tkanie przeszedł na ławce re- zerwowych.

WYNIKI:
Final Puchar Francji:
RC Lens - OGC Nice 3:1.
38. kolejka La Liga:
Deportivo Alaves - Rayo Vallecano 1:2, Real Be- tis - Levante 2:1, Celta Vigo - Sevilla 1:0, Espany- ol - Real Sociedad 1:1, Getafe - Osasuna 1:0, Giro- na - Elche 1:1, Mallorca - Real Oviedo 3:0, Real Madryt - Athletic Bilbao 4:2, Valencia - Barcelo- na 2:1.
Final Pucharu Niemiec:
Bayern Monachium - VfB Stuttgart 3:0.
Baraże o Bundesligę:
VfL Wolfsburg - SC Paderborn 0:0 (pierwszy mecz).
38. kolejka Serie A:
Fiorentina - Atalanta 1:1, Bologna - Inter 3:3, La- zio - Pisa 2:1. © ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI	■ FINANS/BIZNES	■ ZDROWIE	■ BANK KWATER	■ MATRYMONIALNE	■ ŻYCZENIA	■ ROLNICZE
■ HANDLOWE	■ NAUKA	■ USŁUGI	■ ZWIERZĘTA	■ RÓŻNE	■ /PODZIĘKOWANIA	■ TOWARZYSKIE
■ MOTORYZACJA	■ PRACA	■ TURYSTYKA	■ ROŚLINY, OGRODY	■ KOMUNIKATY	■ GASTRONOMIA	

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje, Głódzino, cena 180 tys. DO NEGOCJACJI. Kontakt: 576 483 159.

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SPRZEDAM Ford Fiesta 1.0 MK7 Gold X, salon Polska 2015, cena 22.500, tel. 604-057-960.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MAŁOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona podróży

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Krzyżówka panoramiczna

zgromadzenie zakonne

autorska uwaga

postawa, przekonanie

ciemne piwo

papieska korona

Juliusz ...-Bąndrowski

duchowny katolicki

czekan alpinisty

plama po atramencie

wojskowy transporter

siepacz

rezerwa

gatunek maślaka

polska kawa zbożowa

dramat Ibsena

spożywczy lub obuwniczy

gromada antylop

obszar, okolica

9

sumy pieniędzy

część meczu siatkówki

stan zachwytu

dawny deser

wzgórza Rzymu

7

zabiedzony koń

3

pustelnia, samotnia

2

ścienne dzieło

wykaz, rejestr zorza poranna

rudel łodzi

przeciwnik wiga

napój z mleka kłaczy

elektroda z plusem

cenny kamień ozdobny

nadzorca w spółce

kraj z Bagdadem

8

angielski lord

ojciec Abła

6

5

angielski college

Franco, włoski aktor

bardzo kruchy, szlachetny metal

pies Stasia i Nel

1

małe dziecko, skrzat

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

Na zakończenie wykładu z matematyki profesor pyta:
– Mam nadzieję, że wszystko jest zrozumiałe. Mamy jeszcze trochę czasu, może coś powtórzyć?
– Tak – podchwycili studenci.
– A od którego momentu?
– Od „...”



Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) mieszkanka Kataru lub Kuwejtu (6).

B) głos Mariusz Kwietnia lub Tomasz Koniecznego (7).

C) gryzoń hodowany przez dzieci (6).

D) psalmista lub sługa cerkiewny (4).

E) niemiecka maszyna szyfrująca (6).

F) szczególne przywileje (4).

G) zawodowo zajmuje się stryżeniem i goleniem (6).

H) dzielnica Pragi z zamkiem królewskim (9).

I) jedno z największych biur podróży w Polsce (5).

J) służył w doborowej piechocie tureckiej (7).

K) nosiło do dźwigania ciężarów (9).

Ż

A

- L) urwipoleć, łapserdak (6).

Ł) dawniej polował na tura (6).

M) holenderska tancerka, rzeźkomy szpieg (4,4).

N) wyspecjalizowany pies myśliwski płoszący lisy (8).

O) załoga, zwłaszcza łodzi wioślarskiej (5).

P) szlacheckie słowo honoru (5).
- R) zwój papieru lub filmu (5).

S) jesienna, deszczowa pogoda (5).

T) poruszają się w silniku (5).

U) „... – ostatni Mohikanin” (5).

W) romantycy kazali sięgać, gdzie on nie sięga (5).

Z) członek dziecięcej drużyny harcerskiej (4).

Ż) zboże na ciemny chleb (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- 3) hazardowa gra w karty,

7) mszalny opłatek,

8) mierzy czas,

9) połowa połowy,

10) odgłos z planu filmowego,

12) rodzinne miasto Napoleona,

14) surowa ocena,

16) okres geologiczny,

19) tokujący ptak,

20) owies lub pszenica,

21) zdobi krawat,

22) handluje na jarmarku.

Pionowo:

- 1) postęp, rozkwit,

2) clou programu cyrkowego,

3) leśny pszczelarz,

4) zapasowy koń,

5) model Opla,

6) inwazja, najazd,

11) nowela Sienkiewicza,

12) reżyser „Nocy i dni”,

13) ukochany Eurydyki,

15) świecowe w piórniku,

17) święty obraz w cerkwi,

18) teatralne deski.

pojemnik na kłiszę

drażek akrobaty

sztuczne włosy

podatek pośredni

ujemna elektroda

WIRÓWKA PANORAMICZNA

cykloida lub hiperbola

ananas, ziółko

zapięcie w kształcie haczyka

Kata-ryzna, aktorka

twarzowa zasłona

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł polskiego filmu.

Duet jolek

S

E

R

C

E

M

A

T

K

I

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 (w obu diagramach) utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

- dwa szeregi drzew

– rzutnik, projektor

– przysmaki, specjały

– Fred, tancerz i aktor

– autor „Władcy Pierścieni”

– strofa wiersza
- gracia, zwiewność

– gra światła, mienienie się

– np. Sancho Pansa

– naszywka na rękawie podoficera

– „Przedwiośnie” lub „Lalka”

– miasto i port w Malesji

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: nazwę teleturnieju.

- 1) futro ze skór dydelfów,

2) stały znak nawigacyjny,

3) wyporność statku,

4) imię Brontë, pisarki,

5) ukochana Shreka.

2

11

7

4

14

3

10

8

6

12

9

5

13

Szyfr

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.

Poziomo:

- 2) wojskowa czujka,

6) czeska firma obuwnicza.

Pionowo:

- 2) na głowie czapli,

4) moneta w sakiewce.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

7

Litery z pól od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) przyzwyczajenie, nałóg,

4) Miła, amerykańska aktorka,

5) prezent dla niegrzecznych dzieci,

6) mieszkają w Atenach,

7) Buzek lub Młynarska.

Pionowo:

- 1, 2, 3) kraje Ameryki Środkowej i Południowej.

Rozwiązania

Krzyżówka A-Ż: grafitacja.
Logogryf: „Postaw na milion”;
ga”, szifr: „Uczta Baltazara”;
stria; duet jolek: „Tango Milon”;
z drugim iże); krzyżówka: Au-
krzyżówka z hasłem: „Sztuka kochania”;
ramiczna: „Sztuka kochania”;
-Dzień dobry”, wirówka pano-
ramiczna: „Dzień dobry”;

Jak zagramy trzy koncerty w weekend, to już jesteśmy trochę zmęczeni, bo mamy swoje lata

Krzysztof Skiba w Interii, fot. Przemysław Świdorski



Z ŻYCIA GWIAZD

Ewelina Lisowska

spacerowała z ukochanym
W miniony weekend piosenkarka przyjechała do Sopotu, aby wystąpić na festiwalu Polsatu. Na miejscu towarzyszył jej ukochany Andi Mancin. To starszy od Eweliny Lisowskiej o 15 lat kierowca rajdowy. Fotoreporterzy sfotografowali parę, jak relaksowała się, spacerując w ciągu dnia słynnym Monciakiem.

Wersow

rośnie z dnia na dzień

Influencerka pokazała ostatnio w internecie, ile przytyła w ciąży. Okazało się, że jest 18–19 kilogramów na plusie. – Dosłownie mam większy brzuch z tygodnia na tydzień – powiedziała w serwisie YouTube. Jak sama podkreśliła, najważniejsze jest jednak to, że jej synek rozwija się prawidłowo.

Patricia Kazadi

żywi się toksyną

Prezenterka gościła w internetowym programie „Stare zdjęcia gwiazd”. Prowadzący przypomniał jej, że w 2010 r. wyznała, iż „pociągają ją frajerzy”. W odpowiedzi Kazadi stwierdziła: – Dziś zmieniłabym słowo „frajerzy”, bo jest pejoratywne. Dziś powiedziałabym, że pociągają mnie „toksy”. Ja żywię się toksyną, jeśli chodzi o relacje damsko-męskie. I dlatego już nie wchodzę w te tematy. Jestem sama cztery lata i nigdy nie byłam szczęśliwsza. To najlepszy etap w moim życiu. (GZL) fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Fryderyki 2026 – Gala Muzyki Rozrywkowej TVP 1, 20:30

To doroczne święto polskiej muzyki. W jednym miejscu spotkają się najlepsi i najpopularniejsi artyści, twórcy oraz producenci, by wspólnie celebrować największe sukcesy i odkrycia rodzimej sceny. Podczas transmitowanej gali ogłoszeni zostaną laureaci najbardziej prestiżowych nagród muzycznych w kraju – Fryderyków.

Sanktuarium TVN, 22:00

Australia 2011 rok. Grupa płetwonurków wyrusza na ekspedycję do systemu jaskiń. Wraz z nadejściem tropikalnej burzy ekipa zostaje odcięta od wejścia do kompleksu. Uczestnicy chcą znaleźć wyjście z zalewanych korytarzy.

Straszny film 2

Paramount, 22:25

Czwórka nastolatków zostaje zwabiona przez nauczyciela do nawiedzonego domu w ramach pracy nad szkolnym projektem. Chodzi o zbadanie paranormalnych sił działających w tym domu.

Siedmiu wspaniałych Polsat, 22:55

Remake słynnego westernu Johna Sturgesa z 1960 roku. Siedmiu rewolwerowców jedzie do wioski na pograniczu amerykańsko-meksykańskim, żeby rozprawić się z bandą opryszków, którzy gnębili ubogich wieśniaków.

KRZYŻÓWKA NR 78

Poziomo:

- 3) zwycięzca Wimbledonu w 2025 roku,
10) wyborczy lub przemysłowy,
11) żaglowiec kapitana Józefa Konrada Korzeniowskiego,
12) ironicznie o dobroczyńcy,
14) mnóstwo ludzi, czereda,
15) mieszkaniec Bawarii lub Nadrenii,
16) jamnik lub terier jako pies myśliwski,
19) piłkarski klub z Bergamo,
23) stolica na skraju Pustyni Syryjskiej,
27) początkowy punkt na skali,
28) zorganizowana grupa szpiegów,
29) część ściany pomalowana na olejno,
30) kleik dla maluszka,
33) bloczek do pisania przez kalkę,
37) legendarny książę Polan,
38) lekkomyślny człowiek, lądado,
39) rzymskie łaźnie publiczne,
40) grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
41) lotny rozpuszczalnik otrzymywany z drzew iglastych.

Pionowo:

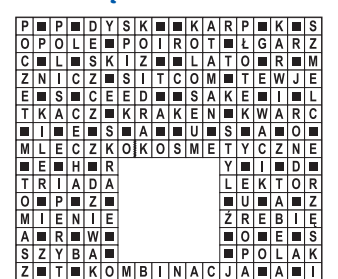
- 1) naczynie w kształcie muszli,
2) dobra ..., z bajki o Kopciuszku,
3) drzewo iglaste, araukaria,
4) ziołowa nalewka, piołunówka,
5) dopływ Wisły, Czarna Woda,
6) tłuszczowa lub chrzęstna,
7) ciało niebieskie z warkoczem,



- 8) miasto z fabryką fortepianów,
9) wafelowy smakołyk z cukierni,
13) waluta Korei Południowej,
17) miejsce postoju karawany,
18) uwielbiany przez fanów,
20) auto z salonu Opla,
21) samosąd na Dzikim Zachodzie,
22) nie idzie w las (w przysłowie),
24) aktor grający bez słów,

- 25) dawne narzędzie żniwiarza,
26) imię pisarki z Grodna,
30) część nogi konia chroniona podkową,
31) ruchoma część obrabiarki,
32) udzielany przez bank,
34) kosmetyk dla noworodka,
35) przywóz towarów z zagranicy,
36) podkarpackie miasto z Narodowym Muzeum Powozów.

ROZWIĄZANIE NR 77



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważna decyzja przyniesie sukces. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór pozwoli spokojnie uporządkować emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop na dziś mówi, że drobny gest okaże się ważniejszy niż wielkie obietnice.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości zmieniają ci plany, ale horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że zachowasz spokój i szybko znajdziesz rozwiązanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże ci wsparcie. Horoskop dzienny to wskazówka, by popołudnie wykorzystać na chwilę wytchnienia oraz relaksu.

Bliźnięta (21.05 - 20.06)

Energia i pewność siebie pomogą ci zdobyć uznanie, lecz horoskop na dziś radzi by unikać zadzierania nosa i niepotrzebnych sporów...

Rak (22.06 - 22.07)

Intuicja podpowie właściwy krok, a spokojna rozmowa pomoże uniknąć napięcia. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży udany dzień.

Lew (23.07 - 22.08)

Spotkanie z kimś życzliwym poprawi humor. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda ci motywacji do działania.

Panna (23.08 - 22.09)

Niespodziewana okazja zachęci cię do szybkiego działania. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem zbierzesz plony swojej aktywności.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu, a cierpliwość przyniesie oczekiwane efekty.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywny pomysł zwróci uwagę otoczenia. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał planowaniu nowych celów.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość pomoże ci lepiej zrozumieć bliskich, a spokojny wieczór poprawi nastrój. Horoskop na dziś wróży wieczerę w miłym nastroju.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Unikaj ludzi, którzy zazwyczaj mają inne zdanie niż ty. Horoskop dzienny na poniedziałek ostrzega, że wasze spotkanie może źle się zakończyć...